KURJER ZACHODNI

»ISKRA« Dziennik polityczny, gospodarczy i literacki.

ROK XXII | SOSNOWIEC. SOBOTA 21 LUTEGO 1931 ROKU. | Nr. 43.

Opłata poczt. uiszczona ryczałtem. | Prenumerata z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 3.50 zł. (zagranicą 6.50 zł.) | P.K.O. 61.553. | Cena egzem. 15 groszy

NASZA POLITYKA ZAGRANICZNA

W OŚWIETLENIU P. STROŃSKIEGO NA KOMISJI SEJMOWEJ.

WARSZAWA, 20.2 (Tel. wł.). W dyskusji, która się toczyła dziś w sejmowej komisji zagranicznej, obszerne przemówienie wygłosił poseł St. Stroński (Kl. Nar.).

Mówca rozpoczął od omówienia stosunków ze Stolicą Apostolską, stwierdzając, że są pewne oznaki niedość ścisłej współpracy naszego Rządu i przedstawicielstwa w Watykanie ze Stolicą Apostolską. Polityka Rządu w sprawie umocnienia katolicyzmu na ziemiach wschodnich nie przedstawia się pomyślnie. Są pewne względy które sprawiają że stosunki między Stolicą Apostolską a naszym Rządem nie układają się pomyślnie. Sprawa konkordatu nie jest rozwiązana w zupełności, a wiemy, że istnieje groźba pewnego ukształtowania prawa małżeńskiego, budzącego niepokój zarówno w episkopacie polskim, jak i w Watykanie.

Następnie p. Stroński omówił nasze stosunki z Litwą, z Gdańskiem, z Sowietami i przeszedł do stosunków polsko-niemieckich i ostatniej sesji Rady Ligi Narodów.

— Gdy zwrócimy oczy na zachód, groźnie występuje sprawa dążenia do rewizji traktatów i zmiany granic. Wprawdzie we wszystkich oświadczeniach, jakie padły we Francji. widzimy przychylne dla nas stanowisko, zwalczające rewizję granic, mimo to nie możemy chować głowy w piasek, gdyż są objawy, budzące niepokój. W styczniu w Genewie wysunął Rząd polski słuszną tezę, że główną przyczyną niepokojów na pograniczu polsko - niemieckiem jest wichrzenie niemieckie w sprawie zmiany granic. Rzeczywiście w tym sporze cała słuszność jest po naszej stronie. Głównem naszem niepowodzeniem w styczniu w Genewie jest to, że przeniesiono załatwienie sprawy na niesprawiedliwy grunt, na szukanie winnych tylko po stronie polskiej z całkowitem pominięciem zasadniczej winy niemieckiej.

Przechodząc do omawiania zadania min. Zaleskiego w Genewie, p. Stroński stwierdza, że można było skorzystać z art. 75 konwencji genewskiej, na którym opiera się oskarżenie niemieckie i tu min. Zaleski mógł przeprowadzić stuprocentowy dowód, że z mniejszością niemiecką nie postępowano w czasie wyborów odmiennie, niż z obywatelami Polakami np. ze stronnictwem Korfantego, a więc art. 75, który mówi: — Żadnego odmiennego postępowania z mniejszościami — nie został naruszony. Ten dowód byłby się p. ministrowi powiódł znakomicie i od wszystkich stronnictw polskich mógłby dostać dokumenty, któreby stworzyły tomy napewno obszerniejsze, niż te, które przedstawił Rząd niemiecki. Minister na to nie poszedł, lecz zostawił to min. Składkowskiemu, który wkracza na ten grunt z wielką ochotą wśród okłasków większości rządowej, ale, niestety, że wszystko było w porządku, czy dla mniejszości, czy dla ludu polskiego.

P. Stroński skończył słowami:

— W Polsce dziś panuje zasada, że nie wiadomo, co będzie. Ten pierwiastek tajemniczości i zaskakiwania uważany jest za podstawową wartość obecnych naszych rządów. Tego nie można zastosować zagranicą. Tam wszystko, co się robi, oparte jest na rachunku ludzi trzeźwych, którzy nie gustują w zaskoczeniach, ani w tajemnicy. Następstwem tego jest to, że coraz bardziej wykreśla się w rachunkach ten czynnik, jaki przedstawia państwo polskie i musimy użyć wszelkich sił, ażeby takie stałe pojęcie o Polsce nie mogło się zagranicą utrzymać.

WIELKI PROCES W CZĘSTOCHOWIE.

SALA RADY MIEJSKIEJ SALĄ SĄDOWĄ.

CZĘSTOCHOWA, 20.2. (Tel. wł.). Jak już donosiliśmy, w Częstochowie rozpoczął się w czwartek proces o zabójstwo polityczne w Kasie chorych.

Na ławie oskarżonych zasiedli Zygmunt Kaczyk i Mieczysław Czepliński, oskarżeni o udzielanie pomocy Janowi Kostrzewskiemu, członkowi bojówki P.P.S. C.K.W., który w dniu 16 października ub. roku zastrzelił komisarza rządowego Kasy chorych ś. p. Władysława Rejowskiego, inspektora Antoniego Furmańczyka i robotnika Macieja Mołdę, a nadto ranił ciężko lekarza naczelnego Kasy dr. Biłuchowskiego.

Proces toczy się w sali Rady miejskiej, gdyż miejscowy sąd nie posiada obszernej sali.

ZEZNANIA OSKARŻONYCH.

Na wstępie przewodniczący ustala dane personalne podsądnych: Kaczyk urodził się w r. 1906, jest robotnikiem; Czepliński urodzony w roku 1887, ślusarz, pochodzi z Warszawy.

Przewodniczący zapytuje, czy oskarżeni przyznają się do winy.

Osk. Kaczyk: Do winy się nie przyznaję. Byłem przewodniczącym organizacji TUR., która miała na celu rozwój kulturalny a nie teror. Jestem wyznawcą idei P.P.S. Będąc delegatem bezrobotnych, padłem ofiarą szykan policji. Mówiono mi, że niedługo będę na wolności. Krytycznego dnia od godz. 8 do 1 m. 30 znajdowałem się przer Magistratem wraz z innymi delegatami. Przed Kasą chorych wogóle nie byłem.

Kaczyk stwierdza, iż ciemne palto nie zostało „wykryte" przez policję, bo sam oświadczył, że ma palto jasne, które przefarbował na ciemne.

Dalej oskarżony opowiada, że go policja zaszła, aresztowała i przeprowadziła do komisarjatu i tam pytała czy strzelał. — Odpowiedziałem na to: „nie strzelałem, dajcie mi broń, to palnę sobie w łeb i przez ten czym dam dowód, że jestem niewinny. W czasie,gdy siedziałem w areszcie, przyprowadzono Siwka a ten powiedział odrazu „Ten strzelał". Zdziwiło mnie to, że w akcie oskarżenia niema mowy o tem jakobym strzelał.

Kaczyk wymienia następnie nazwiska osób, z któremi znajdował się o godz. 13.30 przed Magistratem.

Nazwiska te po aresztowaniu świadek wymienił policji. ale komisarz miał powiedzieć: „Ci delegaci, to tak samo djabła warci. jak pan".

Oskarżony Czepliński do winy również się nie przyznaje... W dniu 16 października byłem z interwencją w Magistracie. w sprawie usunięcia majstra Prażmowskiego. O godzinie 10.05 zameldowałem się razem z Gromkiewiczem u woźnego, następnie u sekretarza Kozłowskiego. Dostałem audjencję u prezydenta Jarmułowicza i rozmawiałem z nim do godz. 10.15. Potem wstąpiłem na obiad do P.K.O., gdzie przyszli agenci i aresztowali mnie.

Oskarżony opowiada, iż konfrontowano go przez maleńkie okienko. Widział przez nie świadka z krzyżem na piersiach (Siwka). Oskarżonego przebierano kilkakrotnie w palto i czapkę.

Oskarżony twierdzi, że naprawiał rewolwer dla Kostrzewskiego. Ten, który figuruje w dowodach rzeczowych nie jest własnością podsądnego, gdyż miał on wprawdzie rewolwer, ale innego systemu. Rewolwer ten gdzieś się zapodział i oskarżony nie wie, czy broń zgubił. czy mu ją skradziono.

ZEZNANIA ŚWIADKÓW.

Następnie przystąpiono do badania świadków. Pierwszy zeznawał woźny Kasy chorych, Kosmólski; opis zajścia, który podał świadek, nie wniósł do sprawy nic nowego. Przewodniczący zadawał następnie Kosmólskiemu szereg pytań, które miały ustalić, czy Kostrzewski przychodził do Kasy chorych w przeddzień katastrofy. Świadek stwierdza, iż dnia tego Kostrzewskiego w lokalu Kasy chorych nie widział. Na pytanie przewodniczącego: w jakiej kolejności padały strzały? — odpowiada Kosmólski, iż słyszał najpierw 3 strzały niemal równocześnie, poczem nastąpiła przerwa i dalszy szereg stzałów. Ogółem strzelano 10 lub 11 razy.

Zkolei zeznaje świadek Matuła, obecny komisarz, a w czasie katastrofy sekretarz Kasy chorych w Częstochowie. Matuła słyszał 11 do 12 strzałów. Świadek twierdzi, że w sprawach przeprowadzenia redukcyj personalnych komisarze zasięgali zazwyczaj opinji Furmańczyka. Redukcje rozpoczęły się za urzędowania b. komisarza dr. Marczyńskiego

Po tych dwóch zeznaniach sąd zarządził przerwę. O godz. 3.15 odbyła się wizja lokalna.

WIZJA LOKALNA.

Uczestnicy procesu i przedstawiciele prasy jadą samochodami na drugi koniec miasta, gdzie na krańcu ulicy Mickiewicza stoi piękny, nowowybudowany gmach Kasy chorych.

Na pierwszem piętrze ciągnie się korytarz, który w połowie przedzielony jest szklanemi t. zw. wahadłowemi drzwiami. W szybach drzwi dotychczas jeszcze widać okrągły ślad od przestrzału kuli. Przechodzimy przez drzwi. idziemy kilkanaście kroków korytarzem i skręcamy w lewo w drugi korytarz, rozszerzający się w poczekalnię. Tam właśnie znaleziono zwłoki Kostrzewskiego w odległości 2 do 3 kroków od drzwi gabinetu inspektora.

Wchodzimy do małego gabinetu, gdzie rozegrała się tragedja. Jest to niewielki pokoik, gdzie jedynym wielkim meblem jest duże biurko, wypełniające połowę gabinetu.

Przybyły z sądem świadek Kosmolski opowiada, jak wszedł i co zastał w krytycznym momencie. Okazuje się, że przy biurku na krześle siedzieli p. Rejowski i dr. Biłuchowski. p. Furmańczyk zaś stał.

ŚLADY KUL.

Pozatem w gabinecie widnieją ślady kul, a mianowicie niezrozumiały ślad na podłodze blisko progu, co wygląda, jakgdyby Kostrzewski strzelał do leżącej osoby. Drugi ślad widnieje wysoko na ścianie u sufitu, trzeci wreszcie w ramie okna.

Sąd przez dłuższy czas badał skąd może pochodzić ślad kuli w podłodze i nie może tej zagadki rozwiązać.

Następnie p. Matuła prowadzi sąd do swego gabinetu i opowiada, jak wpadł tam woźny i wszystko poszło w błyskawicznem tempie.

Sąd wraca korytarzem po przez drzwi wahadłowe. Powodowie cywilni zwracają uwagę, że w drugim końcu korytarza, to jest za drzwiami wahadłowemi, znaleziono dwie łuski rewolwerowe, coby świadczyło, że prócz Kostrzewskiego ktoś jeszcze stojący na początku korytarza strzelał wzdłuż korytarza poprzez drzwi.

Na zakończenie wizji lokalnej sąd schodzi innemi schodami i ustala w ten sposób, że, gdyby Kostrzewski miał towarzyszy, to mogli oni zbiec przez inne drzwi.

WZNOWIENIE ROZPRAWY.

Rozprawę wznowiono o godzinie 7 wieczorem.

Świadek Pukiewicz w dniu zabójstwa był w lokalu Kasy chorych. Zeznaje, że w poczekalni Kasy chorych widział kilka osób, między niemi Kostrzewskiego. W pewnej chwili Furmańczyk otworzył drzwi od poczekalni. pytając, czy niema doń interesantów. Wówczas Kostrzewski rzucił się do gabinetu. Świadek pobiegł na korytarz wołając o ratunek. W jakiejś chwili otrzymał postrzał, upadł, a gdy się podniósł. zobaczył już zabitych. Na pytanie przewodniczącego, skąd padł strzał, który zranił świadka, Pukiewicz nie umie odpowiedzieć. Świadek nie widział żadnych ludzi za drzwiami wahadłowemi.

Następnie zeznaje dr. Biłuchowski obecny poseł z B. B., naczelny lekarz Kasy chorych w Częstochowie. Świadek opisuje zajście identycznie z zeznaniami Pukiewicza. W momencie, gdy do gabinetu wpadł Kostrzewski i zaczął strzelać, świadek upadł na ziemię; leżąc słyszał jakieś szamota-

(Dolszy ciąg na stronicy drugiej).

(Dalszy ciąg ze stronicy pierwszej).

nie. Gdy po chwili wybiegł na korytarz, zobaczył Kostrzewskiego już leżącego. Przewodniczący zapytuje o stosunek Furmańczyka do P. P. S. Świadek waha się w zeznaniach, wreszcie przyciśnięty do muru przez obrońcę adw. Dąbrowskiego zeznaje, iż stosunek ten był wrogi. Furmańczyk był główną sprężyną działań przeciw P. P. S. w częstochowskiej Kasie chorych.

Zeznania kilku następnych świadków nie wnoszą do sprawy nic nowego.

DRUGI DZIEŃ ROZPRAW.

Na wstępie piątkowego posiedzenia sądowego, ktróe rozpoczęło się o godz. 10 m. 10 sąd przystąpił do odczytania zeznań niektórych świadków.

Św. Osiecki stwierdza, że urzędnicy Kasy chorych brali udział na dwa dni przed krwawemi zajściami w demonstracji, która doprowadziła do zdemolowania lokalu P. P. S. Świadek poznał w zabitym Kostrzewskim mężczyznę, którego razem z innymi widział owego dnia w tłumie, broniącego dostępu do lokalu P. P. S. Krytycznego dnia widział go również, jak wespół z innym młodym mężczyzną zdążał do biur Kasy chorych.

POTRACILI GŁOWY.

Z przedśmiertnego pisemnego zeznania urzędnika Kasy chorych Zawadzkiego Michała, który postrzelony w nogę, zmarł, wynika, że wybiegł on na odgłos strzałów z kancelarji.

Na korytarzu padały gęste kule. nie miał gdzie się schować. Wszystkie drzwi od kancelarji były zamknięte. To urzędnicy Kasy chorych, w panice przed strzałami zatarasowali się.

OSKARŻENI.

Zdaleka od stołu sędziowskiego, poza czerwonym pluszowym sznurem, niczem na ringu bokserskim, siedzą na krzesłach przy ścianie obaj oskarżeni: 24-letni Zygmunt Kaczyk i 43-letni Mieczysław Czepliński. Z obu stron też na krzesłach siedzą policjanci. Oskarżeni podczas zeznań, które zresztą w lwiej części nie dotyczą ich samych, a mówią o najrozmaitszem naświetlaniu sprawy, o miejscowych stosunkach politycznych i tarciach między ugrupowaniami, mają miny posępne.

Drugim zkolei świadkiem, którego sąd przesłuchał dzisiaj, był Jan Czerny, pracownik Kasy chorych. Był on na miejscu wypadków i podczas strzałów razem z innymi w popłochu uciekał.

Dla publiczności poustawiano krzesła, jak w sali koncertowej. Widzów, którzy muszą przejść przez sito policji, mało. Rozprawa trwa. Posiedzenie sądowe ciągnąć się będzie tak samo w niedzielę aż do wtorku.

Nowy obrońca
MAJ. KUBALI.

WARSZAWA, 20.2. — Major Kubala, skazany przez sąd pierwszej instancji na wydalenie z korpusu oficerskiego i rok więzienia, powierzył obecnie obronę swoich interesów mecenasowi Zygmuntowi Hofmokl-Ostrowskiemu, ojcu.

Mecenas Hofmokl - Ostrowski złożył do Sądu Najwyższego kasację, w której uzasadnia, że list majora Kuabli nie był anonimem, lecz rzeczowym memorjałem, podpisanym przez grupę oficerów lotnictwa.

Dyktator kolejowy
W DRODZE DO MOSKWY.

WARSZAWA, 20.2 (Tel. wł.). W dniu dzisiejszym przejeżdżał przez Warszawę w drodze do Moskwy jeden z najwybitniejszych amerykańskich fachowców kolejowych.

Otrzymał on od rządu sowieckiego tak wielkie uprawnienia i kompetencje, że może być uważany za istotnego dyktatora kolejowego w Rosji sowieckiej.

Rozpoczął on swoją karjere jako zwykły chłopiec biurowy.

Strzały w „Oazie" w noc Sylwestrową
przedmiotem rozprawy w wojskowym sądzie okręgowym.

WARSZAWA, 20.2. (Tel. wł.). W Sylwestrową noc w warszawskiej „Oazie" rozegrała się krwawa awantura.

Student W. S. H., wykładowca języka tureckiego w Instytucie wschodnim, Halik-Abdul-Usmi-Bej, obywatel turecki został postrzelony przez mjra Henryka Sobolewskiego, szefa kancelarji DOK I.

W piątek w wojskowym sądzie okręgowym w Warszawie pod przewodnictwem pplk. Rumińskiego toczyła się rozprawa przeciw mjr. Sobolewskiemu, pozostającemu pod zarzutem usiłowania zabójstwa Usmi - Beja w stanie silnego podniecenia, wywołanego zniewagą czynną — i postrzelenia przez nieostrożność p. Mieszkowskiego.

Po załatwieniu wszelkich formalności i odczytaniu aktu oskarżenia przez pprok. mjr. Rzewuskiego, mjr. Sobolewski zapytany, czy przyznaje się do winy oświadcza:

— Przyznaję się do strzałów, nie przyznaję się do winy. W restauracji znalazłem się w towarzystwie państwa Przeciszewskiej, Wierzbickiej, Germatowej, por. Krudowskiego i inż. Wawrzyniaka Siedziałem tyłem do sali.

W pewnym momencie inż. Wawrzyniak, który tańczył, zwrócił mi uwagę że jeden z gości przy sąsiednim stoliku zachowuje się niewłaściwie w stosunku do pań znajdujących się w naszem towarzystwie.

Zwróciłem się do panny Przeciszewskiej z uwagą, że znajomy jej niewłaściwie się zachowuje.

Wówczas nastąpiła zmiana miejsc.

Znalazłem się twarzą wprost do sąsiedniego stolika. Teraz mogłem dokładnie obserwować zachowanie się sąsiadów. Usmi był pijany i jeszcze bardziej podniecał się alkoholem.

Aby uniknąć skandalu skłoniłem towarzystwo do opuszczenia restauracji.

Wyszliśmy do szatni, a wślad za nami podążyli nasi sąsiedzi.

Postanowiliśmy przeczekać chwilę wyjścia Turków w sali, ale oni również powrócili na salę. Wtedy my udaliśmy się do szatni, a za nami Usmi i towarzysze.

W wąskiem przejściu Usmi zwrócił się do p. Przeciszewskiej, mówiąc z naciskiem:

— Dowidzenia pani.

Było to powiedziane w tonie prowokującym.

Gdy ubrał się już w palto, podszedł do mnie i spytał:

— Czy pan słyszał, że powiedziałem pani „dowidzenia".

— O co panu chodzi? — odrzekłem.

W odpowiedzi Usmi uderzył mnie pięścią w twarz.

Wówczas pośpiesznie wydobyłem rewolwer i bez celowania strzeliłem.

Usmi pochylił się, a następnie rzucił się na mnie. Odepchnąłem go, uderzając kolbą rewolweru po głowie.

Napastującego obecni chwycili za ręce, ale mimo to wyrywał się i usiłował ponownie atakować.

Po wyrzuceniu pogróżek pod moim adresem upadł.

Przewodniczący: Ile pan dał strzałów?

Oskarżony: Miałem w magazynie tylko 4 naboje. Wszystkie wystrzeliłem.

Gdybym miał więcej nabojów w magazynie, wystrzeliłbym wszystkie, bowiem zachowanie Usmiego skłoniłoby mnie do tego z pewnością.

Prokurator: — Czy pan był w mundurze?

Oskarżony: — Byłem po cywilnemu.

Przewodniczący: — Czy Usmi wiedział, że pan był oficerem?

Oskarżony: — Tak, wiedział. Gdyż jeszcze przed znieważeniem por. Krudowski zwrócił się do mnie głośno, wymieniając mój stopień.

ZEZNANIE USMIEGO.

Zkolei zeznawał poszkodowany Halik-Abdul-Usmi-Bej, który stwierdza, że panna Przeciszewska, obecnie żona por. Krudowskiego, była jego znajomą. Kiedy wszedł na salę, dawała mu ona znaki, że chce tańczyć. Usmi na migi odpowiedział, że owszem, ale jak zagra muzyka. Te właśnie znaki spostrzegł inż. Wawrzyniak i zwrócił na to uwagę mjr. Sobolewskiego.

Następnie Usmi opisuje przebieg zajścia w szatni w sposób odmienny, niż mjr. Sobolewski. Podkreśla on, że mjr. Sobolewski podszedł do niego pierwszy, trzymając rękę w kieszeni, co Usmi uważał za chęć uderzenia go. Wobec tego pchnął majora. W tym momencie schwyciło go dwóch jakichś panów. Gdy mjr. Sobolewski dał do niego dwa strzały, puścili Usmiego. Wtedy rzucił się na majora, chcąc mu odebrać rewolwer.

Mimo spóźnionej pory, rozprawa trwa. Wyrok spodziewany jest późno w nocy, lub w sobotę.

Podniecenie w Gdańsku.
Bójki hitlerowców z komunistami.

GDAŃSK. 20.2 (Tel. wł.). W czasie utarczki hitlerowców z komunistami został ciężko ranny bezrobotny Bruno Streng, katolik, który przed śmiercią przy udzielaniu mu Sakramentów oświadczył, że w żadnej ze stron walczących udziału nie brał.

W Gdańsku panuje wielkie podniecenie. Policja znajduje się w pełnem pogotowiu ze względu na to, że organizacje komunistyczne w związku ze świętem komunistycznem w dniu 25 bm. mają urządzić szereg manifestacyj jeszcze przed tym terminem. Senat zakazał wszystkich pochodów i zgromadzeń publicznych, jednakże, sądząc z nastrojów, należy się spodziewać starć i awantur.

„Rząd pojednania".
Proklamacja gabinetu Aznara.

PARYŻ, 20.2. Z Madrytu donoszą: Nowy rząd Aznara odbył z czwartku na piątek radę gabinetową, na której uchwalono wydanie proklamacji do narodu hiszpańskiego. W proklamacji tej nowy rząd nazywa się rządem rzeczowości i pojednania. Wprawdzie wszyscy ministrowie są przekonanymi monarchistami, jednakże skłonni są do poszanowania przekonań opozycji, jak długo opozycja zachowa się w granicach prawa. Przyszłe zgromadzenie narodowe otrzyma swobodę celem przeprowadzenia reformy konstytucji, jednakże pod warunkiem, iż nie przekroczy granicy prawa. Rząd oświadcza natomiast w proklamacji, iż tępić będzie z całą surowością wszelkie zamiary opozycji, zmierzające do zakłócenia spokoju publicznego.

Rada gabinetowa zajmowała się pozatem sprawą wyborów do rad gminnych i prowincjonalnych oraz do kortezów.

Zdrajcy komunistyczni
pragną rozbioru Polski.

GDAŃSK, 20.2. Na wczorajszem posiedzeniu sejmu gdańskiego poseł komunistyczny odczytał sensacyjny list, jaki komuniści gdańscy otrzymali od Komunistycznej Partji Polski.

W liście tym komuniści polscy oświadczają, iż razem z gdańskimi komunistami staną w obronie niemieckiego Gdańska i dążyć będą do oderwania od Polski Pomorza i Górnego Śląska, aby przyłączyć je do Rzeszy niemieckiej.

Komuniści polscy przyrzekają, iż będą zawsze popierali komunistów gdańskich i niemieckich przeciwko Polsce.

Katastrofa na morzu
zderzenie się dwu parowcow.

PARYŻ, 20.2. Według komunikatu prefektury marynarki w Brest, parowiec francuski „P. L. M. 15" zderzył się w nocy z środy na czwartek w Kanale wskutek gęstej mgły z nieznanym parowcem. Parowiec francuski doznał dość poważnych uszkodzeń. Nie zdołał jednakże odnaleźć śladu drugiego parowca.

Należy przypuszczać, że drugim parowcem jest parowiec grecki „Theodokos", którego wczoraj łodzie patrolujące odnalazły na pełnem morzu w stanie, ciężko uszkodzonym, lecz bez załogi. Łodzi ratunkowej greckiego parowca, który miał na pokładzie 16 ludzi załogi, dotychczas nie zdołano odnaleźć. Zachodzi obawa, że utonęła.

Katastrofa lotnicza
POD SZCZUCZYNEM.

NOWOGRÓDEK, 20.2. — Wczoraj około godz. 1 popoł. wydarzyła się pod Szczuczynem katastrofa lotnicza. Wskutek defektu samolot wojskowy zmuszony został do lądowania na terenie gm. Szczuczyńskiej, niedaleko toru kolejowego. Samolot został poważnie uszkodzony. Piloci doznali tylko lekkich obrażeń.

Pierwsze kutry
ZE STOCZNI GDYŃSKIEJ.

GDYNIA, 20.2. — Stocznia w Gdyni przystąpiła do budowy dwóch dużych kutrów rybackich. Są to pierwsze motorowe statki rybackie całkowicie krajowego wyrobu z krajowemi motorami, jakie wykonane będą w Gdyni.

Na przestrzeni 300 mtr.
WLECZONY PRZEZ PAROWÓZ.

BRZEŚĆ N. BUGIEM, 20.2. — Wczoraj na stacji Kosów na linji Brześć — Baranowicze po zatrzymaniu się pociągu osobowego służba kolejowa ujrzała z przerażeniem, że na parowozie pod tendrem przyczepiony jest jakiś pokrwawiony i nieprzytomny mężczyzna. Pospieszono mu na pomoc i wówczas ujrzano, że mężczyzna ma odciętą prawą nogę, a całe ciało i głowę w ranach.

Jak się okazało, mężczyzna wpadł pod parowóz w odległości ok. 300 m. od stacji Kosów i na tej przestrzeni był wleczony przez pociąg, przyczem koła lokomotywy urwały mu nogę.

Ranionym okazał się Ignacy Szulga, lat 30, mieszkaniec wsi Suchawa (pow. Włodowicki). W stanie beznadziejnym odwieziono go do miejscowego szpitala.

Okoliczności strasznego wypadku nie udało się ustalić gdyż Szulga jest dotąd nieprzytomny, zaś maszynista pociągu nie widział chwili wypadku

Gejzer
W NOWEJ ZELANDJI.

LONDYN, 20.2. — Jak donoszą z Nowej Zelandji w okręgu nawiedzonym niedawno katastrofalnem trzęsieniu ziemi w dolinie Wajrakei wybuchł nagle w pobliżu Wajrakei wy-Taupo na północnej wyspie nowy olbrzymi gejzer.

Gorący strumień wody wyrzuca odłamki skał na 50 metrów wysokości.

Wybuchy te powtarzają się regularnie co 4 godziny. Również krater Ngaurugoe wykazuje intensywna działalność.

BUDŻET M. SOSNOWCA.

PIERWSZE WRAŻENIA.

Od poniedziałku wyłożono na tydzień do publicznego wglądu projekt budżetu Magistratu m. Sosnowca na r. 1931 - 32 w opracowaniu tymczasowego zarządu Magistratu. Jak nas informują, ten projekt budżetu ma być jeszcze opinjowany przez Radę przyboczną. Dlatego wstrzymujemy się jeszcze z ostateczną oceną — podajemy jedynie uwagi i wrażenia ogólne — które niestety wypadają niepomyślnie.

Projekt budżetu jest mlecznym bratem swoich poprzedników: układ budżetu zachowany jest według zasad poprzednich, a zatem pierwszeństwo oddano najróżnorodniejszym wydatkom, a paląca sprawa płacenia zobowiązań zepchnięta jest na szary koniec — zupełnie jak za lat poprzednich.

Wydatki zwyczajne przekraczają wpływy zwyczajne, a na pokrycie niedoboru budżetu zwyczajnego sięga się nadal do wpływów nadzwyczajnych i mimo to projekt budżetu zamyka się niedoborem 99.675. zł.

Nie wchodząc narazie w szczegóły budżetu, uważamy, że takie ujęcie projektu budżetu podważa jego powagę, gdyż odrazu wskazuje na jego nierealność. Nie należało projektować wydatków, które nie znajdują pokrycia w dochodach.

Dużo pisze się i mówi o oszczędności w wydatkach, o dostosowaniu potrzeb do możliwości płatniczych; jeżeli stawiano zarzuty zarządom samorządów, pochodzących z wyborów, że, ulegając „partyjnictwu" stwarzają nadmierne wydatki — to niestety tego zarzutu nie wyzbył się i zarząd przymusowy, który nie jest krępowany ani wolą wyborców, ani chyba „naciskiem partyjnictwa"? Można było oczekiwać przynajmniej projektu budżetu związanego — bez deficytu.

Budżet zwyczajny zamyka się kwotą:
w wydatkach zł. 4.326.985
w dochodach zł. 3.897.310
niedobór budżetu zwyczajnego zł. 429.675.

Budżet nadzwyczajny przewiduje:
w wydatkach zł. 660.000
w dochodach zł. 990.000
nadwyżka zł. 330.000

Jak widać, nadwyżka budżetu nadzwyczajnego nie pokrywa niedoboru budżetu zwyczajnego o 99.675 zł. — i przykra misja wiązania budżetu przekazana jest zatem radzie przybocznej, której rola w tym wypadku jest tembardziej przykrą, że decyzje rady przybocznej mają tylko charakter towarzyskich uwag.

Gdy porównać dążności oszczędnościowe ostatniego zarządu miasta pod przewodnictwem p. Willnera i to, co zrobiono obecnie, to stwierdza się rażącą różnicę na korzyść p. Willnera.

Przypominamy, że projekt budżetu zwyczajnego na r. 1929 - 30 za rządów p. Marczyńskiego przewidywał wydatki na zł. 5.498.063. Za prezydentury p. Willnera na rok bieżący 1930 - 31 zapreliminowano wydatki w kwocie 4.622. 504 zł. — wprowadzono zatem oszczędności 875.559 zł., a mimo to uznawaliśmy, że budżet jest jeszcze bardzo wysoki, wskazywaliśmy na możliwe oszczędności, z któremi godził się zresztą i p. Willner. Opracowany obecnie projekt budżetu mniejszy jest od roku poprzedniego tylko o 295.519 zł. — i w tem miejscu widać, że rządy komisaryczne nie sprostały swym zadaniom, że nie wykazują śmiałej inicjatywy w uzdrowieniu finansów m. Sosnowca.

Powtarzamy: zarząd przymusowy jest w warunkach stokroć szczęśliwszych, niż jego poprzednicy i miał możność, a nawet obowiązek wytknąć gospodarce miejskiej zdrowy kierunek. Tego nie zrobiono. Budżet brnie dalej w powiarzaniu sakramentalnych pozycyj, zachowanych z bardzo małemi zmianami. Najfatalniejsze jest jednak, że kwestja zadłużenia miasta traktowana jest nadal taksamo beztrosko — niemal humorystycznie.

Według wyłożonego budżetu, miasto Sosnowiec zaciągnęło pożyczki (o drobniejszych nie wspominamy): od Tow. Ullen dolarów 1.500.000 = 13 milj. 330 tys zł., w Banku Gospodarstwa Kraj. złotych w złocie 1 milj. = 1 milj. 720 tys. zł. razem 15 milj. 70 tys. zł.

W międzyczasie miasto spłaciło: Ullenowi dolarów 46.824 = 416.735 zł., Bankowi Gosp. Kr. złotych w złocie 56.608 = 97.363 zł., razem 514.098 zł.

Jednak wyżej przytoczone procenty i raty amortyzacyjne wpłacone zostały w znikomej kwocie w stosunku do zobowiązań, tak że w międzyczasie zaległe oprocentowanie długu wynosi: na rzecz Ullena 4.929.979 zł., na rzecz Banku Gosp. Kr. 628.861 zł., razem 5.558.848 zł.

Czyli że obecne zadłużenie miasta wynosi 20.114.742 zł.

Jak widać, w ciągu 4 lat dług z 15 miljonów powiększył się do 20 miljonów złotych, mimo że zapłacono pół miljona wierzycielom.

Zwracaliśmy zawsze uwagę i biliśmy na alarm, że sprawa długów powinna być wysunięta na czoło zagadnień gospodarki m. Sosnowca. Uspakajano ludność nierealnemi budżetami i nonszalancką nadzieją na coś nadspodziewanego. Toć przecież humorystyczny wniosek, aby Magistrat zagrał na loterji, wydaje się też i obecnie jako najrealniejsze załatwienie spłaty długów.

Domagaliśmy się, żeby stworzyć plan spłaty, żeby wytężyć wszelkie siły, by w układzie z rządem i wierzycielami — nadać zobowiązaniom cechy prawdopodobieństwa.

Złożony preliminarz budżetu zachowuje nadal wesołe milczenie; wysokość rat w Ullenie i z pożyczki złotowej w Banku Gosp. Kraj. na rok bieżący wynosi 1.572.245 zł.

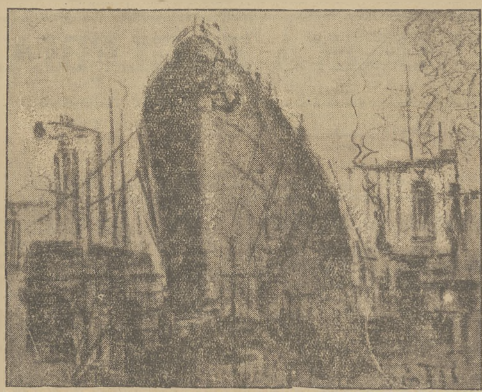
Na pokrycie tego zobowiązania przewiduje budżet 775.000 zł. A co z resztą? O tem projekt budżetu milczy. Niech to sobie dośpiewa czytelnik, płatnik i rada przyboczna! A po roku, w nowym projekcie budżetu czytać będziemy, że z winy rządów komisarycznych zadłużenie powiększyło się o nowych 800.000 (jeżeli istotnie projektowane 775.000 zł. rzetelnie będą wpłacone.

To nie jest poważne potraktowanie zamierzeń finansowych miasta. Ten właśnie brak był taranem, co bił bezlitośnie w samorząd, który zresztą został rozwiązany, gdy braki swe uznał i szedł ku poprawie.

Można się sprzeczać co do niektórych drobnych zmian, wprowadzonych do budżetu, zmian zresztą bardzo elementarnych, jednak stwierdzić trzeba, że projekt budżetowy zarządu komisarycznego uzdrowienia do gospodarki miejskiej nie wnosi.

A. MICHAEL.

Niemcy się zbroją.



Niemcy w zbrojeniach swych nie zaniedbali również floty wojennej. W stoczni w Kilonji budowany jest obecnie osławiony pancernik „A", który ma być wykończony 31 maja, to znaczy w rocznicę bitwy pod Skagerrakiem

Emigracja rosyjska w Paryżu.

(Korespondencja własna „Kurjera Zachodniego")

Paryż, w lutym 1931 r.

Wprost nie do pojęcia, że do dziś jeszcze słowo „russe" zachowało dla Paryża tyle uroku. Jeszcze teraz Rosja cesarska jest modna, jak w rok po swym upadku. Jakże silny był urok przemożnego dworu cesarskiego, jak w gruncie rzeczy imponowała rosyjska rozrzutność oszczędnym rentjerom, jak pociągał egzotyzm wschodu, skoro dziś jeszcze, w trzynaście lat zgórą po rewolucji, wszystko, co rosyjskie — zajmuje, interesuje, bawi wybredny Paryż.

Paryż przyjął niezwykle gościnnie olbrzymie rzesze rosyjskiej emigracji. Nie wszyscy ci ludzie bez ojczyzny są ubodzy. Zamożniejsi pootwierali mnóstwo przedsiębiorstw; przeważnie restauracje, bary, kabarety i sklepy kolonjalne. Przedsiębiorstw tego rodzaju jest w Paryżu kilkaset. Cały personel naturalnie — emigranci. Młodzi już dobrze mówią po francusku, starsi — gorzej, czasem wcale. Ale Paryżanin doskonale daje sobie radę z kartą obiadową, pisaną nawet po rosyjsku. Słynny jest dowcip, że „borchtch" i „bliny" — to już niemal narodowe potrawy francuskie.

— S'il vous plait „une vodka" et „une koulebiaka" — zamawia z zabawnym akcentem Francuz.

— „Un kisiel" — żąda kokietyczna Paryżanka.

Restauracje różne: droższe, tańsze i bardzo drogie. Szyldy ich często przypominają minioną świetność: „Dominique", „Miedwied", „Miron", „Yar", „Petrograd" — ta ostatnia zawdzięcza jeszcze swój rozgłos okoliczności, że stamtąd właśnie porwano generała Kutiepowa. Niektóre lokale posiadają orkiestry bałałajek, po parysku „orchestre de balayka", inne znów śpiewaków, tancerzy i chóry. W nocnej restauracji „Grand Ermitage Moscovite" występuje słynna śpiewaczka Nadzieja Plewicka i znany u nas piosenkarz Aleksander Wertyński. Reklamy niektórych droższych kabaretów budzą niesmak. Tak naprzykład zachwalają grę swego skrzypka:... „quel asiatisme slave dans ce jeu de russe, ces douloureux souvenirs de la Russie des tzars!.. albo zapewniają klijentom „luxe de la Russie imperiale". Choć wszędzie na świecie przejadły się filmy, oparte na motywach rosyjskich z ich wieczną filmową zimą, w stolicy nadsekwańskiej nie schodzą z afisza te „Trojki", „Kominki" i dramaty t. zw. „byłych ludzi". W samym sercu Paryża, na bulwarach, w wielkiej francuskiej kawiarni grają mandoliniści w rosyjskich strojach narodowych.

Wtedy, gdy u nas debatuje się nad zamknięciem jedynej opery, w Paryżu prócz dwóch oper francuskich, w olbrzymim Theatre des Champs-Elysees już drugi sezon występuje Opera Russe. Ostatnio wystawiono „Narzeczoną cara" Rimskiego - Korsakowa i „Petruszkę" Strawińskiego. Dekoracje staranne i pomysłowe, śpiewacy już nieco „przedwojenni", czasem gościnnie wystąpi Szalapin lub Smirnoff. Balet na wysokim poziomie w reżyserji Bronisławy Niżyńskiej. Pozatem istnieje rosyjski teatr dramatyczny, który od miesiąca gra jedną ze sztuk Ibsena. Znakomita para artystów, małżonkowie Pitojew nie prowadzą w tym roku własnego teatru, występują natomiast w teatrze „L'Oeuvre". Pitojewa zwłaszcza porywa ekspresją gry i zadziwia swym nieposzlakowanym francuskim akcentem.

Istnieje też w Paryżu cały szereg antykwarjatów rosyjskich, handlujących dziełami sztuki po „byłych ludziach". I tu reklama! Każdy przedmiot, wystawiony na sprzedaż, wywodzi swój rodowód z pałaców cesarskich, lub wielkoksiążęcych, choćby należał ongiś do bogatego kupca Mordkina.

Radzą sobie olbrzymie zastępcy emigrantów rosyjskich, pracują, nie zlewając się jednak ze społeczeństwem francuskiem. Wydają kilka gazet w swoim języku, używając przedwojennej „swojej" pisowni.

J. W.

Afera Pórzyckiego

WYJAŚNIA SIĘ.

Jak wynika z wersyj, krążących w Warszawie, na temat sprawy prowokatora Pórzyckiego, sędzia śledczy dla spraw szczególnej wagi, p. Żand, który prowadził wstępne dochodzenia, na skutek polecenia władz przełożonych przekazał akty sprawy sędziemu śledczemu Zalcbergowi.

Jak twierdzą, władze śledcze miały dojść do przekonania, iż **zamach na Pórzyckiego nie mógł mieć miejsca i że zachodzi tu typowe sfingowanie napadu.** Pórzycki chciał w ten sposób zrehabilitować się w oczach opinji publicznej.

Twierdzą również wbrew oświadczeniom prokuratora Grabowskiego, złożonym podczas przewodu sądowego o rzekomy zamach bombowy na marszałka Piłsudskiego, że stan zdrowia prowokatora Pórzyckiego jest ciężki i że przez to nie będzie on mógł stawić się na rozprawie, iż Pórzycki jest zupełnie zdrów.

Nie opuszcza on wprawdzie mieszkania swych teściów, **ale robi to na skutek polecenia jakichś bliżej nieznanych osób. Rana Pórzyckiego,** która była powierzchowna, od dawna się zabliźniła.

Pórzycki, wbrew doniesieniom, **był tylko przeziębiony i o chorobie płucnej nie mogło być mowy.**

Zakaz sprzedaży

KOSZTOWNOŚCI CARSKICH W AMERYCE.

Sąd najwyższy w Nowym Jorku postanowił zabronić sprzedaży kosztowności i przedmiotów sztuki, które stanowiły własność rosyjskiej rodziny carskiej. Decyzja sądu zaznacza, że sprzedaż nie może być przeprowadzona aż do zakończenia rozprawy sądowej, wytoczonej przez siostry byłego cara, Ksenię Aleksandrównę i Olgę Aleksandrównę, które zgłosiły do tych kosztowności swoje prawa.

NA DOBIE.

KONIEC.

Przebrzmiało tango, suknia balowa i frak wypoczywają w szafie, smętnie się uśmiechają puste flaszczyny. Koniec karnawału. Jedni się martwią, drudzy cieszą, a inni znowu snują filozoficznie rozmyślania na temat „końca" (jako, że nietylko karnawał, ale i wszystko na świecie ma swój koniec).

Czemże jest „koniec"? — czy małym, ciemnym punkcikiem, za którym rozpostarła panowanie próżnia Torricellego? — Nic podobnego. Koniec, to figlarny duch, który wszędzie zjawia się, czy trzeba, czy nie.

Najczęściej płata figle, przychodząc zupełnie nie w porę (często na samym początku) np. w miłości. Zaczyna się wspaniale; jest wszystko, nastrój, gwiazdy, muzyka, upojenie, pierwszy pocałunek — zdawałoby się, że zaczyna się jakieś wspaniałe misterjum, które trwać będzie wieki — a wtem, przychodzi — on... koniec.

A jednak myślę, że koniec ma swój urok i wdzięk — a nawet — kto wie — może właśnie najpiękniejszą rzeczą na świecie jest właśnie koniec.

Bo wyobraźmy sobie, coby było, gdyby nie było końca? Najukochańsze nawet usteczka, gdyby mówiły bez końca — stałyby się z czasem nienawistnemi. Najlepsze ciastka, podawane bez końca — obrzydną z kretesem. Najpiękniejsze „przeboje", śpiewane bez końca — mogłyby doprowadzić do szaleństwa. Raty za najwspanialsze futro dla najcudowniejszej kobiety, spłacane bez końca — mogą cię wpędzić w chorobę.

A naprzykład karnawał! Czy może być coś okropniejszego, jak karnawał bez końca? Codzień „nabijaj się" człeku we frak, codzień myśl o świeżej koszuli i rękawiczkach, codzień prowadź babę na bal i pilnuj, żeby się dobrze bawiła. Codzień jazz—band, lub bodaj gramofon codzień ból głowy.

Nie, stanowczo najpiękniejszą rzeczą na świecie, jest właśnie koniec. Koniec świata, karnawału, koniec roku, zabawy, koniec dnia i nocy, koniec miłości i koniec choroby.

Już w samem słowie „koniec", jest dużo piękna i dlatego często bywa używany jako motyw poezji, tak wierszowej, jak i muzycznej i malarskiej. W wierszach na ten temat jest melancholja samobójstwa i groza morderstwa. W kompozycjach muzycznych jest miękkość cygańskich romansów, ostre dźwięki włoskich sztyletów, są „forte" i „piana", są raniące głęboko „staccata" i ciche, zamierające „legato" pasażów.

Na płótnie jest „czerwień" krwi i słonecznych zachodów, „złoto" opadłych liści, „sepja" melancholji i fioletowa biel śmierci. Czyli, że w „końcu" jest niezaprzeczone i istotne piękno.

A największym urokiem końca jest to, że koniec właściwie wcale nie jest końcem, tylko początkiem, bo przecież koniec nocy jest początkiem dnia i naodwrót — koniec dnia jest początkiem nocy. Koniec starego roku jest początkiem nowego. Koniec jednej miłości jest „przygrywką" do nowej, a koniec karnawału, wstępem do serji koncertowej i przemycanych cichaczem dancingów. Przestaliśmy wódkę przegryzać pączkami, będziemy się pocieszać po nich — pokutnym śledziem. Grunt, że alkohol, tak jak i koniec — są wieczne, czyli bez końca.

Jedynie koniec pieniędzy i życia jest beznadziejny dla zainteresowania osobnika — bo co go może obchodzić, że koniec jego pieniędzy, to początek dla kogo innego, a w czasie, kiedy będzie opuszczał na zawsze ziemską skorupę — tysiąc noworodków powita ją kwileniem. Ale taki koniec, to wcale nie jest koniec — tylko zwykły ordynarny — „szluss".

Skończyły się więc kłopoty karnawałowe. Teraz zaczną się rozmyślania pokutne nad zagadką, czemu to choć wszystko tanieje, coraz trudniej kupować, a potem nadejdą kłopoty wielkanocno - wiosenne

I stale będziemy wzdychać... bez końca, każdego z tych okresów. A „koniec" uśmiecha się rozkosznie, bo wie, że póki istnieje ludzkość, będzie zawsze pożądany.

Ir. Ład.

Towarzystwo przyjaciół teatru

W PRZEDEDNIU ROZPOCZĘCIA POŻYTECZNEJ KULTURALNEJ PRACY.

W ub. czwartek w sali Rady miejskiej w Sosnowcu odbyło się drugie z rzędu organizacyjne zebranie Towarzystwa przyjaciół teatru, poświęcone głównie sprawie uchwalenia statutu.

Zebranie, na które przybyło kilkadziesiąt osób, zagaił p. komisarz W. Kuźniak prosząc na przewodniczącego prezesa Sądu okręgowego p. F. Opęchowskiego, a na sekretarza dyr. W. Lewandowskiego.

Sprawozdanie z prac komisji organizacyjno-statutowej zdawał p. dyr. T. Meyerhold, poczem p. Br. Górecki zreferował projekt statutu Towarzystwa przyjaciół teatru. Nad projektem statutu wywiązała się ożywiona dyskusja, w której zabierali głos pp.: sędzia Salak, sędzia S. Sadkowski, prokur. Dobromęski, dr. K. Ryder, dr. Pasierbiński, dr. Gruszkiewicz, p. Nosek i inni. Statut z uwzględnieniem kilku poprawek został przyjęty przez walne zebranie.

Następnie, po naszkicowaniu przez red. St. Arnolda organizacji prac Towarzystwa przyjaciół teatru przystąpiono do wyboru tymczasowych władz, a mianowicie do zarządu wybrano przez aklamecję pp.: **hr. W. Sągajłło, prezesa Sądu F. Opęchowskiego, kom. W. Kuźniaka, dyr. T. Meyerholda, dyr. W. Lewandowskiego, p. B. Góreckiego, dr. B. Budzyńskiego, prof. Pasierbińskiego, red. St. Arnolda.** Na zastępców pp.: **sędziego S. Sadkowskiego, dr. K. Rydera, p. Dojlido, p. Kazim. Ostrowskiego (gen. sekr. P. Z. Z. P. P. i H.), dyr. Bernadzikiewicza.**

Do komisji rewizyjnej wybrano pp.: **prokur. Dobromęskiego, sędziego E. Salaka, p. L. Piętkę;** na zastępców **inż. Boguckiego, p. Rejmenta.**

W dyskusji wskazywano na konieczność szybkiego zalegalizowania statutu i przystąpienia do pracy. Wedle statutu członkowie będą korzystali z ulg procentowych, otrzymując do legitymacji kilkadziesiąt kuponów.

Zasadniczym celem Towarzystwa, jak mówi statut, będzie „popieranie twórczości artystycznej i rozwoju teatru miejskiego w Sosnowcu, ułatwienie rozwoju jego pracy kulturalnej w innych miastach i ośrodkach Zagłębia Dąbrowskiego".

Kwestję konieczności nietylko utrzymania, ale rozwoju teatru w Zagłębiu, który byłby ogniskiem kultury promieniującym na różne ośrodki Zagłębia rozumie dziś całe społeczeństwo miejscowe. To też należy przypuszczać, że z chwilą rozpoczęcia działalności Towarzystwo przyjaciół teatru pozyska licznych zwolenników, którzy dadzą teatrowi trwałe i mocne podstawy.

KRONIKA ZAGŁĘBIA.

KALENDARZYK.

21 Sobota	Dziś Maksymiana B. Jutro Wstępna Wschód słońca 6 m. 40. Zachód „ 16 m. 59.

Kinoteatry w Zagłębiu

wyświetlają dziś:

Kino „Zagłębie" — „HAI-TANG".

Kino „Palace" — „Romans nad Rio Grande".

Kino „Wawel" — „Zmiana programu".

Kino „Czary" — „Poganin"

× **FUNKCJE ZASTĘPCY KOMISARZA SOSNOWCA.** Komisarz W. Kuźniak powierzył swemu zastępcy p. H. Almstaedtowi naczelne kierownictwo wydziałów: **policyjnego, opieki społecznej, gospodarczego i warsztatów miejskich**, z tem, że o sprawach, które wymagają decyzji zarządu względnie Rady miejskiej, decydować będzie p. komisarz na wniosek kierowników wydziałów opinjowanych przez p. Almstaedta.

× **ODCZYT W DOMU LUDOWYM NA SATURNIE.** Jutro, o godz. 6 wieczorem w sali Dmou ludowego na Saturnie, prof. Z. Korsak, wygłosi jeden z cyklu urządzanych przez zarząd D. L. odczytów na temat: „O świetnem zwycięstwie odniesionem w 1410 r. pod Grunwaldem nad Krzyżakami". Wstęp dla wszystkich bezpłatny. Urządzane przez Dom ludowy odczyty mają już ustaloną opinję i cieszą się dużem powodzeniem, niewątpliwie więc i ten odczyt zgromadzi licznych słuchaczy.

× **ZAGADKOWA SPRAWA.** W ubiegły wtorek, z racji kończących się zapustów, w mieszkaniu górnika kopalni Paryż Józefa Ludwikowskiego żegnano wesoło karnawał. Co było dalej, narazie niewiadomo, dość że Ludwikowski otrzymał postrzał w nogę powyżej kolana, i został przewieziony do szpitala. Poszkodowany twierdzi, że został postrzelony przez niewiadomego sprawcę, lecz policja nie daje temu wiary i prowadzi dochodzenie, celem wyświetlenia zagadkowej sprawy

Teatr miejski

W SOSNOWCU.

Dziś premjera — „DUDEK" farsa w 3-ch aktach J. Feydeau. Niezrównana pod względem humoru i zabawnych sytuacyj farsa w doskonałem wykonaniu pp.: Kosieradzkiej, Kossakowskiej, Niczewskiej, Tańskiej, Zamorskiej, Grudniewskiego, Horowicza, Kowalskiego, Słupskiego, Szabłowskiego, Relskiego, Tańskiego i innych bawić będzie publiczność na dzisiejszem przedstawieniu. Reżyser R. Tański. Początek przedstawienia o godzinie 8.15. Ceny normalne od 3.50 do 1 zł. Abonament ważny z 20-proc. zniżką.

„DUDEK" powtórzony zostanie w niedzielę wieczorem o godzinie 8.15.

W niedzielę popołudniu — „MOJA PANNA MAMA" komedja w 3-ch aktach Ludwika Verneuil'a, przekład Włodzimierza Perzyńskiego. Subtelny dowcip, pogodna treść komedji, żywa akcja i znakomita gra artystów z pp. Kosieradzką, Tańską, Horowiczem, Grudniewskim, Relskim i Tańskim tworzą widowisko godne widzenia. Ceny popularne od 2.50 do 80 gr. Abonament ważny bezproc.

Teatr Polski w Katowicach

NAJBLIŻSZA PREMJERA

Od szeregu dni teatr intensywnie pracuje nad sztuką Rostworowskiego p. t. „Przeprowadzka". O samej sztuce obsadzie i reżyserji teatr doniesie w najbliższym czasie.

REPERTUAR.

Sobota dnia 21 b. m. — „Żydówka" występ I. Dygasa o godz. 19.30.

Niedziela dnia 22 b. m. teatr polski nieczynny.

Wtorek, dnia 24 b. m. — „Przeprowadzka" premjera o godz. 19.30.

Środa, dnia 25 b. m. — „Mąż z grzeczności" o godz. 19.30.

× **NOWI FRYZJERZY.** W dniu 12 b.m. w lokalu T-wa rzemieślniczego w Sosnowcu (Sienkiewicza 8) odbyły się egzaminy czeladnicze dla zawodu fryzjerskiego. Skład komisji egzaminacyjnej był następujący: przewodniczący starszy Cechu fryzjerów p. W. Bonczek, członkowie komisji od majstrów p. Tyński, a od czeladzi p. Sobczak, przedstawiciel władz p. prezydent Izby rzemieślniczej w Kielcach St. Smuga, instruktor wojewódzki z Wydziału Przemysłowego p. Wojtowicz, dyrektor szkoły dokształcającej p. inż. Krzyżkiewicz i [illegible] powiatu z Wydziału przemysł. p. [illegible]chowski. Na czeladników zostali wyzwoleni pp.: Jerzy Kubacki, Stanisław [illegible]umilas, Zygmunt Sidowski i Józef Kurzak. Następne wyzwoliny odbędą się wkrótce.

Preliminarz budżetowy

M. SOSNOWCA.

Preliminarz budżetowy m. Sosnowca wyłożony został do publicznego przeglądu, oraz doręczony został członkom Rady przybocznej w celu zaznajomienia się z nim, ponieważ w pierwszych dniach marca stanie się przedmiotem obrad Rady przybocznej. Budżet na rok 1931-32 przedstawia się następująco (w nawiasach podajemy liczby budżetowe z roku 1930-31).

WYDATKI ZWYCZAJNE: 4326985 zł. (4622504 zł.). Na sumę tę składają się następujące pozycje: Dział I (administracja ogólna) — 843045 zł. (867260); dział II (majątek komunalny) — 34785 zł. (29275); dział III (przedsiębiorstwa komunalne) — 0 (20620); dział IV (spłata długów) — 941717 zł. (1229689); dział V (drogi i place) — 270007 (227045) dział Va (pomiary i t. d.) — 27148 (33669); dział VI (oświata) — 532842 (601544); dział VII (kultura i sztuka) — 4335[illegible] (47835); dział VIII (zdrowie publiczne) 370665 (348699); dział IX (opieka społeczna) — 940080 (950485); dział X (popieranie szkolnictwa 6000 (6600); dział XI (popieranie przemysłu i handlu) — 18300 (31000); dział XII (bezpieczeństwo publiczne — 176506 (179503); różne (XIII) — 131850 (51950).

WYDATKI NADZWYCZAJNE zamykają się sumą 660.000 zł. (1565078). Na pozycję tę składają się drogi i place — 520.000 zł., zapoczątkowanie budowy szkoły na ul. Nowopogońskiej 140.000 zł.

DOCHODY ZWYCZAJNE — budżet przewiduje w wysokości 3897310 zł. (4109871). Na dział I (majątek komunalny) — 243837 (236985); dział II (przedsiębiorstwa komunal.) —; dział III (subwencje i dotacje) — 65000 (51885); dział IV (zwroty) — 105718 (117396); dział V (opłaty za czynności i poświadczenia) — 94600 (79850); dział VI (opłaty za korzystanie z urządzeń i zakład. dobr. publ.) 85000 (103600); dział VII (opłaty specjalne) — 37600 (37600); dział VIII (udział miasta w podatk. państw.) 712000 (770000) dział IX (dodatki do państw. podatk.) 1555000 (1617517); dział X (podatki samoistne) — 1160055 (1111385); dział XI (różne wpływy i odsetki za zwłokę) — 40500 (1670).

WPŁYWY NADZWYCZAJNE — 990.000 zł. (2007000).

Z zestawienia ogólnego wynika, że wydatki przewidywane są na sumę 4986985 zł., a wpływy na sumę 4887310 zł. **Niedobór wynosi 99675 zł.**

Ogólne omówienie budżetu omawiane jest na innem miejscu w dzisiejszym „K. Z." Zaznaczyć tylko należy, że największe zmiany w wydatkach budżetu zwyczajnego zaszły w dziale **„spłata długów" i w dziale „oświata".** We wpływach budżetu zwyczajnego najwydatniejsze zmniejszenie zaznacza się w działach podatkowych, co jest zupełnie zrozumiałe ze względu na obecną sytuację gospodarczą.

Preliminarz ten ulegnie niewątpliwie jeszcze znacznym modyfikacjom, przyczem w niedalekiej przyszłości omawiać go będziemy szczegółowo.

× **ARESZTOWANIE DWÓCH KOMUNISTÓW.** Od pewnego czasu na terenie Będzina prowadzona była przez nieznanych członków agitacja wśród bezrobotnych, mająca na celu wciągnięcie ich do planowanych demonstracyj komunistycznych. W ostatnich dniach agitacja została wzmożona. Jak wykazało dochodzenie policyjne, komuniści agitowali w ten sposób bezrobotnych do demonstracyj ulicznych w dniu 25 bm. z racji wyznaczonego na ten dzień przez Moskwę t. zw. „ogólnoświatowego dnia bezrobocia".

Dłuższe śledztwo wykazało, że agitatorami Moskwy byli dwaj bezrobotni Albert Dziak i Władysław Szczerba, obaj zamieszkali w Będzinie.

Obu komunistów aresztowano onegdaj i osadzono w więzieniu mysłowickiem

× **ARESZTOWANIE ZŁODZIEI.** Za liczne kradzieże policja w Będzinie aresztowała: F. Ringa (Wapienna 18), Stefana i Józefa Majków (Główna 19), Z. Ciszewskiego (Główna 19). F. Orlika (Mydlice 18) i E. Kabałę (Górnicza 17). Szajkę wraz z dowodami przekazano władzom sądowym.

Z Komitetu ratunkowego

W DĄBROWIE.

W dniu 17 b. m. odbyło się zebranie prezydjum Komitetu ratunkowego w Dąbrowie. Sprawozdania ze swojej działalności złożyły poszczególne komisje Komitetu. Ze sprawozdań wynika, że akcja pomocy dla najbiedniejszych, dotkniętych klęską bezrobocia, rozwija się w Dąbrowie pomyślnie. Wszystkie sfery społeczeństwa pospieszyły z pomocą i opodatkowały się stałemi miesięcznemi składkami na przeciąg 3 do 4 miesięcy. Nawet ci z robotników, którzy mają nieduże zarobki, wzięli udział w tej akcji, deklarując stałe miesięczne składki. Ogółem Komitet otrzymał dotychczas zawiadomień o opodatkowaniu się na 4614 zł. 14 gr. miesięcznie, a oprócz tego z jednorazowych ofiar wpłynęło 650 zł. 25 gr. Nie zwrócono jeszcze 20 list ofiar. Pozatem Tow. francusko-włoskie ofiarowało 113 korcy węgla miesięcznie na przeciąg 4 miesięcy, a kopalnia Flora jednorazowo 31 korcy węgla.

Rezultaty pracy komisji kwalifikacyjnej i gospodarczej wyraziły się w wydaniu najbiedniejszym 197 bonów mniejszych i 223 bonów większych, ogólnej wartości 5230 zł. Większe bony wydawane były dla rodzin składających się z 4 lub więcej osób, mniejsze zaś dla rodzin mniejszych niż 4 osoby. Bony dają prawo do otrzymania w sklepach spożywczych następujących ilości produktów żywnościowych: Bony większe: trzy czwarte korca kartofli, 6 bochenków chleba, półtora kg. i 1 klg. słoniny. Bony mniejsze: pół korca ziemniaków, 4 bochenki chleba, 1 klg. cukru i 1 klg. słoniny. Wartość mniejszego bonu wynosi 9 zł. 80 g., większego 14 zł. 75 gr. Kwity węglowe będą wydawane na 2, względnie na 3 korce węgla.

Komitet zwraca się do wszystkich obywateli Dąbrowy do których nie dotarły listy Komitetu, z prośbą o opodatkowanie się na rzecz najbiedniejszych, dotkniętych klęską bezrobocia, gdyż bieda jest bardzo duża i jaknajprędsza pomoc konieczna.

Jednocześnie Komitet zwraca się z prośbą do bezrobotnych, którzy mają jakiekolwiek środki do życia, aby nie zgłaszali się o zapomogi do Komitetu, gdyż liczba biednych znacznie przewyższa liczbę osób, którym może być udzielona zapomoga wskutek szczupłości środków. Komitet może wydawać bony tylko najbiedniejszym, którzy rzeczywiście pozbawieni są wszelkich środków do życia i znajdują się w położeniu bez wyjścia.

Z posiedzeń komisyjnych

IZBY PRZEM.-HANDLOWEJ.

W dniu 16 b. m. odbyło się w Izbie przemysłowo - Handlowej pod przewodnictwem radcy dr. J. Potoka posiedzenie **KOMISJI KSZTAŁCENIA ZAWODOWEGO i DOKSZTAŁCAJĄCEGO**, na którem powzięto następujące uchwały:

W sprawie odczytów dla samodzielnego kupiectwa, komisja oświadczyła się za zorganizowaniem w szeregu ośrodków gospodarczych okręgu Izby serji odczytów dla kupiectwa z zakresu najniezbędniejszych wiadomości zawodowych.

W sprawie zasady podziału sum, przeznaczonych na subsydja dla szkół zawodowych, postanowiono dokonywać rozdziału tych sum dwa razy do roku, a mianowicie w miesiącu maju i grudniu.

W dniu 17 b. m. odbyło się pod przewodnictwem wiceprezesa Izby d-ra A. Likiernika posiedzenie **KOMISJI STATUTOWO - REGULAMINOWEJ**, na którem rozpatrzono projekty regulaminów sądu honorowego oraz rzeczoznawców i kontrolerów zaprzysiężonych Izby.

W tym samym dniu odbyło się pod przewodnictwem radcy W. Schöna w obecności naczelnika wydziału przem. Urzędu wojewódzkiego inż. Włodzimierza Kolasińskiego, posiedzenie **KOMISJI POLITYKI HANDLOWEJ**, której przedmiotem obrad była sprawa ustosunkowania się Izby od akcji co do obniżenia cen wyrobów przemysłowych, oraz sprawa projektu ustawy o państwowym funduszu eksportowym. Na podstawie referatu mgr. K. Gadomskiego oraz obszernej dyskusji, w której brali udział pp.: przewodniczący, wiceprezes Izby Gruszczyński, dr. Likiernik i inż. Raźniewski, rr. Garliński i Kwiatek, korespondent Izby Korwin-Szymanowski oraz dyr. Dittrich, komisja polityki handlowej wypowiedziała się **co do akcji o obniżkę cen w szeregu rezolucyj**, które w najbliższym czasie będą przedmiotem uchwał sekcyj i zarządu, w dniu 26 b. m. plenarnego zebrania Izby.

W dniu 18 b. m. odbyło się pod przewodnictwem inż. F. Jaguczańskiego posiedzenie **KOMISJI FINANSOWO - PODATKOWEJ**, na którem rozpatrywano szereg zagadnień z dziedziny finansowej i podatkowej. W sprawie obniżenia obrotów za r. 1930, komisja poleciła biuru Izby zebranie materjału, stwierdzającego obniżenie się obrotów w poszczególnych branżach w r. ub., który posłużyłby do wystąpienia Izby do władz skarbowych **o obniżenie wymiaru podatkowego za tenże rok.** Następnie w sprawie udzielania kredytów dla kupiectwa, komisja wyraziła opinję, iż **rozprowadzenie kredytów winno być dokonywane jedynie za pośrednictwem spółdzielni.** Komisja poleciła przytem biuru Izby opracować projekt nowelizacji ustawy o spółdzielniach, któraby wprowadziła uzdrowienie w tej dziedzinie.

Kto ma płacić za wodę?

Właściciel domu, czy lokator?

Otrzymujemy następujące pismo:

Do Szanownej Redakcji „Kurjer Zachodni".

Z wielkim oburzeniem przeczytałem sprawozdanie z posiedzenia Rady komisarycznej w Sosnowcu o opłatach za wodę. Jak widać z tego sprawozdania, opłata za wodę, pobraną dla całego domu, ma **obciążać wyłącznie właściciela nieruchomości.**

Jeszcze Rząd i Sejm nie zniosly ustawy o ochronie lokatorów, jeszcze jest bardzo daleko, aby czynsze były płacone według istotnej wartości — a tutaj naraz **władze miejskie obciążają własność nieruchomą nowym haraczem.**

Nigdzie nieruchomość nie płaci na rzecz miasta takich ciężarów, jak tutaj: płacimy specjalne podatki drogowe, inwestycyjne, kanalizacyjne, musimy płacić oddzielnie za przyłączenia, połączenia, wyłączenia, konserwację, reperacje urządzeń kanalizacyjnych, które nawet nie funkcjonują.

Gdy poprzednie ciężary były nakładane, to przynajmniej wzywano naszych przedstawicieli na narady do magistratu, nasi przedstawiciele w Radzie miejskiej mogli publicznie bronić naszych spraw. Teraz wszystko robi się pocichu i tylko dzięki gazecie można coś wiedzieć i to niewyraźnie.

Ale powracając do sprawy opłat za wodę, chciałem się spytać, czy pomyśleli panowie z Magistratu czy właściciel nieruchomości może ściągać te opłaty z lokatorów? Czy prawo przewiduje to? I czy pomyśleli, że są dwie kategorje lokatorów: jedni, co są zamożni i płacić mogą, ale posiadają też środki na adwokatów, żeby się sądzić a właścicielowi nie płacić — inni to biedota, która albo płaci czynsze małe i to z wielkim trudem, albo wcale nie płaci, bo są tak biedni, że płacić nie mogą. A ilu to jest teraz bezrobotnych, gdzie całe rodziny w nędzy żyją? Mogę od nich nie brać lokatornego, ale jakim prawem Magistrat chce, żebym był filantropem na rzecz Magistratu? Daje Magistrat biednym chleb i zupę — niech daje i wodę! Z jakiej racji ma ciężar ponosić właściciel nieruchomości? **Wody używają lokatorzy i oni powinni za wodę płacić** — to znaczy że **od zamożnego lokatora powinien ściągać pieniądze Magistrat**, właściciel domu może być przy tem pomocny — a **biedni powinni otrzymywać wodę bezpłatnie.**

Ponieważ przedstawiciel „Kurjera Zach." był obecny na posiedzeniu rady przybocznej, proszę bardzo o wyjaśnienie, jakie stanowisko zajęli w tej sprawie przedstawiciele sfer gospodarczych pp. Janicki, Bereszko, dyr. Likiernik, Sendel, Oliner, Rusek, Służałek i F. Wieczorek. Ciekawość ta jest na to, żebyśmy wiedzieli na przyszłość, kto i jak broni naszych interesów.

Z poważaniem **Józef Kozłowski**,
ul. Narutowicza 32.

Odpowiadające na niektóre pytania p. Kozłowskiego, wyjaśniamy, że na posiedzeniu Rady byli nieobecni pp.: dr. A. Likiernik i F. Wieczorek.

Kwestja poruszona przez p. Kozłowskiego, nie była zupełnie omawianą na Radzie przybocznej, jakkolwiek niewątpliwie jest ona niezmiernie ważną. Jak słychać, projekt tych przepisów ma być przesłany do Stowarzyszenia właścicieli nieruchomości w celu zaopinjowania. Byłoby to bardzo wskazanem, szkoda tylko, że Magistrat nie uczynił tego wcześniej, a podrugie, szkoda wielka, że osoby, zasiadające w Radzie przybocznej, w tej kwestji nie nie miały do powiedzenia.

W napadzie szału

skatował straszliwie swą żonę.

Wczorajszej nocy w jednym z domów przy ul. Szkolnej w Czeladzi miała miejsce niezwykła tragedja. W domu tym mieszka rodzina Maciążków, z których Teofil Maciążek, głowa rodziny, od kilku już lat jest chory umysłowo. Nie mając środków na umieszczenie chorego w jakimś zakładzie, siłą rzeczy rodzina zmuszona jest przebywać wspólnie z chorym, co oczywiście jest ciełną wielką męką, a nie pozbawione jest również niebezpieczeństwa. Chory bowiem często ma napady szału przyczem. bywa wtenczas bardzo niebezpieczny.

Wczorajszej właśnie nocy, gdy wszyscy pogrążeni byli w głębokim śnie, rozległy się nagle w mieszkaniu **nieludzkie wprost krzyki** chorego Maciążka, który w napadzie szału **począł demolować urządzenie mieszkania.** W pewnej chwili rzucił się na przebudzone dzieci, które z trudem uniknęły strasznych ciosów, uzbrojonego w wiadro szaleńca, ratując się ucieczką. Wtedy warjat **rzucił się na żonę swą, zadając jej szereg strasznych ran w głowę.**

Wkrótce bezprzytomna upadła na podłogę zalewając się krwią, a szaleniec w dalszym ciągu pastwił się nad bezbronną.

Pomoc sąsiadów, którzy z trudem obezwładnili szaleńca, wyrywając z jego rąk kobiecinę, ocaliła jej życie.

Jest rzeczą niedopuszczalną, ażeby obecny stan zagrażający życiu rodziny M. trwał nadal. Władze miejskie winny zaopiekować się nieszczęśliwym i umieścić go w jednym z zakładów, przez co uwolni się rodzinę od ciągłej grozy śmierci.

POKWITOWANIE OFIAR

złożonych bezpośrednio w Administracji „Kurjera Zachodniego".

Od członków Dyrekcji i urzędników Towarzystwa Sosnowieckiego Kopalń Węgla, jako reszta zebranych ofiar na listę Nr. 5 dla niesienia pomocy bezrobotnym Zł. 118.40 (sto ośmnaście złotych 40 gr.).

Mieczysław Krowik zł. 5 (pięć złotych) dla na bezrobotnych.

Wagon Nr. 182620.

ZEZNANIA ŚW. MILEWSKIEGO.

Przesłuchiwany w charakterze świadka na rozprawie, toczącej się w Sądzie okręgowym w Sosnowcu, o przemyt owoców połudnowych, **Al. Milewski**, b. naczelnik posterunku celnego w dyrekcji cel w Mysłowicach, wniósł kilka ciekawych szczegółów, obciążających poważnie oskarżonych, a zwłaszcza Banacha i Hamczyka.

Między innemi świadek zeznał, że przesłuchiwany przez niego **Banach nie kwestjonował stawianego mu zarzutu, że nie dokonywał rewizji wagonu nr. 182620** oraz nieprawidłowo go oclił, ani też nie zaplombował go.

W dalszym ciągu swych zeznań p. Milewski mówi **o wyjeździe do Czechosłowacji w związku z aferą**, gdzie miał możność obejrzenia ceduł wagonów, przysyłanych do Sosnowca pod adresem Pióry, między innemi nr. 182620. Bliższych szczegółów w tej sprawie świadek nie może podać ze względu **na tajemnicę służbową. W związku z tem Sąd postanowił zwrócić się do Ministerstwa skarbu o zwolnienie św. Milewskiego od obowiązku zachowania tajemnicy urzędowej.**

Zkolei przesłuchiwany był kom. Kardaszewicz, którego zeznania podamy jutro.

× **ZATRZYMANIE ZŁODZIEJKI.** Policja sosnowiecka zatrzymała niejaką Marjannę Wypiór z Jezora, która skradła Chanie Lubeckiej z Sosnowca (Racławicka 1) torebkę z 25 zł. Zatrzymaną przekazano władzom sądowym.

× **KRADZIEŻE.** Stanisławowi Kisielowi zamieszkałemu w Czeladzi, skradziono rower, pozostawiony przez niego chwilowo w bramie domu nr. 3 przy ulicy Krzywej. Poszkodowany oblicza swą stratę na 100 zł.

Onegdaj wieczorem na ulicy Aleja w Sosnowcu do przechodzącej Sali Lewkowicz (Konrada 9) podbiegł jakiś osobnik i wyrwał jej z ręki torebkę, w której znajdowały się różne drobiazgi i 3 zł. Poszkodowana zawiadomiła o rabunku policję.

PROGRAM RADJOWY

KATOWICE.

SOBOTA 21 LUTEGO 1931.

11.40 Przegląd Prasy Krajowej. P.A.T. (P. R. Warszawa). — 11.58 — 12.10 Sygnał czasu z Obserwatorjum Astronomicznego w Warszawie, hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie oraz zapowiedź programu na dzień bieżący. — 12.10 — 13.10 Koncert z płyt gramofonowych. — 13.10 — 13.20 Komunikat meteorologiczny (P. R. Warszawa). — 13.20 — 14.30 Przerwa. — 14.30 — 15.00 Przegląd wydawnictw perjodycznych (P.R. Warszawa). — 15.00 — 15.20 Komunikat gospodarczy (P.R. Warszawa). — 15.20 — 15.35 Komunikaty Polskiego Związku Zrzeszeń Gospodarczych Woj. Śl. oraz komunikat Teatru Polskiego. — 15.35 — 15.50 Przerwa. — 15.50 — 16.10 Skrzynka pocztowa radjotechniczna (P.R. Warszawa). — 16.10 — 16.45 Koncert z płyt gramofonowych. — 16.45 — 17.15 Skrzynka pocztowa Rozgłośni Katowickiej dla dzieci. Ciocia Hela omówi listy od słuchaczów najmłodszych. (H.Reutt). — 17.15 „Rzeczpospolita babińska" — wygł. Prof. Henryk Mościcki (P.R. Warszawa) — 17.45 — 18.15 Słuchowisko dla młodzieży „Zegarowa gawęda" — K. Konarskiego (P. R. Warszawa). 18.15 — 18.45 Koncert dla młodzieży. W programie muzyka francuska (Warszawa). — 18.45 — 19.00 Codzienny odcinek powieściowy. — 19.00 — 19.15 Rozmaitości, zapowiedź programu na dzień następny, komunikat Teatru Polskiego oraz przegląd widowisk. — 19.15 — 19.40 Dr. Kazimierz Załuski: „Wisła, Głębiec, Istebna — śląskie centrum narciarskie". — 19.40 — 19.55 Prasowy Dziennik Radjowy (P. R. Warszawa). — 19.55 — 20.00 Komunikaty Związku Młodzieży Polskiej. — 20.00 — 20.15 „Teatr wojny 1831 r." — wygł. Płk. Henryk Eile (P. R. Warszawa). — 20.15 — 21.00 Recital śpiewaczy Marji Labia (P. R. Warszawa). — 21.00 — 22.00 Muzyka popularna (P. R. Warszawa). — 22.00 — 22.15 P. Magdalena Samozwaniec wygłosi feljeton p. t. „Piosenki młodopolskie" (P.R. Warszawa). — 22.15 Koncert Chopinowski z udziałem Pawła Lewieckiego (Warszawa). — 22.50 — 23.00 Komunikat meteorologiczny z Warszawy oraz zapowiedź programu na dzień następny. — 23.00 — 24.00 Muzyka taneczna (P. R. Warszawa).

Odpowiedzi Redakcji.

Prenumerator: Oburzenie Pańskie nie ma żadnych uzasadnień w gramatyce. Widocznie ma Pan zbyt wiele czasu na wyszukiwanie błędów, a może cierpi Pan na niedomagania wątroby

Kronika Zawiercia.

× AKADEMJA PAPIESKA. W niedzielę 22 bm. o godz. 6 popołudniu staraniem specjalnie powołanego Komitetu odbędzie się uroczysta akademja ku czci Ojca św. Piusa XI. Podczas akademji zaproszeni prelegenci wygłoszą przemówienia okolicznościowe, zaś chór „Lutni" pod batutą ks. prof. St. Kopcia wykona szereg pieśni. Prace nad udekorowaniem sali są w pełnym toku. Akademja ze względu na doborowy program oraz wykonawców zapowiada się wyjątkowo dobrze. Należy przypuszczać, iż najszersze masy zawiercian wezmą udział w tym hołdzie, składanym głowie Kościoła Katolickiego i wypróbowanemu przyjacielowi narodu polskiego.

× OFIARY. P. Czesław Kaczmarczyk ul. Słowackiego 39. złożył w naszej filji zł. 10 na biednych.

× W SZKOLE ROLNICZEJ ŻEŃSKIEJ W KOZIEGŁOWACH, odbyła się dnia 15 bm. zabawa taneczna, którą zaszczycił swą obecnością p. starosta Konopacki. W pięknie udekorowanych salach zebrało się sporo gości z pośród miejscowej inteligencji Koziegłów i okolicy, słuchaczy kursów rolniczych, oraz uczenic szkoły rolniczej, które w swoich barwnych pasiakach nadawały ton swojski. Wielką uciechę sprawiły komiczne deklamacje w przebraniach karnawałowych, „figliki", oraz z werwą odtańczony krakowiak z figurami. Zabawa przeciągnęła się do późnej nocy. Podkreślić należy, iż tańczono tylko polkę, oberka i walca.

× OGÓLNY ZWIĄZEK PODOFICERÓW REZERWY RZ. P., wzywa zorganizowanych i niezorganizowanych podoficerów i starszych szeregowców rezerwy na ogólne zebranie dnia 22 b.m. o godz. 10 zrana w bocznej sali Domu ludowego.

× DZIEWCZĘ POD POCIĄGIEM. Dnia 18 bm. przed godz. 4 popołudniu w pobliżu stacji Poraj kilku przechodniów było świadkami mrożącej krew w żyłach sceny. Gdy nadchodził pociąg osobowy od Częstochowy w stronę Katowic, przez tor kolejowy przebiegła 11-letnia Stanisława Kucia, córka Wojciecha i Walerji, z Poraja. Zdawało się, że nieopatrzne dziewczę znajdzie straszną śmierć na miejscu pod kołami pociągu. Szczęściem jednak Stasia zdołała umknąć niemniej jednak parowóz uderzył ją silnie w głowę, mocno kalecząc. Zbroczone krwią i przerażone dziewczę przewieziono natychmiast do szpitala w Częstochowie.

× POŻAR. W środę o godz. 8 wieczorem, we wsi Niegowa - Okupniki wybuchł pożar w zagrodzie Andrzeja Hałądnia. Pomimo energicznego ratunku przez miejscową straż pożarną i sąsiadów, pożar zniszczył dom mieszkalny, częściowo murowany, częściowo drewniany. Podczas akcji ratunkowej przy wynoszeniu sprzętów z płonącego domu ulegli dotkliwym poparzeniom strażak Bronisław Piątek i córka poszkodowanego Helena, którym natychmiast udzielono pomocy lekarskiej. Dom ubezpieczony był na 4000 zł. Przyczyną pożaru było, jak w wielu wypadkach, wadliwe urządzenie komina.

× MIŁA SŁUŻĄCA. T. Sawicka, ul. Górnośląska 58 okradziona została przez odprawioną służącą A. Sadowską z garderoby. Miła służąca na pamiątkę zabrała sobie tobołek wybranych rzeczy na wyprawę.

Z ruchu wydawniczego.

SZCZERBIEC. Ukazał się numer 5, na którego treść składa się cały szereg doskonałych artykułów. Na wstępie znajdujemy aktualne uwagi o OSZCZĘDNOŚCI I BOGACTWIE które wraz z artykułem J. Prusa w OBRONIE RÓWNOWAGI BUDŻETOWEJ przeciwstawiają sanacyjnej rozrzutności oszczędną politykę gospodarczą Obozu Narodowego. W artykule NOWE CZASY-NOWI LUDZIE p. Jan Mosdorf polemizuje z p. Moszczeńską i ogólnie formułuje swój pogląd na zagadnienie ustroju. W artykule WSPOMNIENIA I ROZWAŻANIA GEN. L. ŻELIGOWSKIEGO O ROKU 1920 p. R. N. zwalcza próby przeinaczania najnowszych dziejów Polski. Dwutygodnik SZCZERBIEC jest do nabycia we wszystkich kioskach ruchu na stacjach kolejowych oraz u sprzedawców ulicznych. Prenumerata wynosi 8 zł., płr. 4 zł., kw. 2 zł., numer poj. — 40 gr. Adres Redakcji i Administracji: Warszawa. Lwowska 15-3. tel. 85671 Konto P. K. O. 13795.

ZE ZJAZDU DELEGATÓW KÓŁEK ROLNICZYCH

powiatu Olkuskiego.

Przed kilkoma dniami odbył się w Olkuszu zjazd delegatów kółek rolniczych powiatu Olkuskiego.

Po dyskusji nad sprawami bieżącemi wybrano radę z listy porozumiewawczej kółek rolniczych, ułożonej przez p. J. Ostachowskiego ze Sułoszowej, z której to Rady wyłoniono zarząd okręgowego Tow. rolniczego w Olkuszu. W skład nowego zarządu weszli pp. Jan Szopa z Zagórowej — prezes; Jan Ciempka z Miłonek — zastępca (obydwaj odznaczeni krzyżami zasługi i znani właściciele wzorowych gospodarstw) oraz 3-ch członków zarządu: pp. dyrektor Uniwersytetu ludowego w Szycach, inż. Solarz; ks. Rejchel z Poręby - Dzierżnej i Władysław Szota z Woli Libertowskiej. W czasie obrad nie szczędzono przykrych uwag pod adresem poprzedniego zarządu Okr. Tow. rolniczego w osobach b. prezesa p. Truszkowskiego z Łaz, oraz jego zastępcy p. Rzadkowskiego, sekretarza Sejmiku olkuskiego.

Zarzucano im mianowicie marnowanie pieniędzy T-wa, małą wydajność pracy i traktowanie po macoszemu żywotnych spraw instytucji.

Szczególniej atakowano p. Rzadkowskiego, który nie będąc ani rolnikiem, ani nie znając się na gospodarce chyba tylko dla zaszczytu „wlazł" do T-wa rolniczego, skąd go wreszcie wyproszono.

Na zjeździe przewodniczył p. J. Ostachowski.

ŻYCIE GOSPODARCZE.

Ponad miljon ludzi bez możności zarobkowania.

Jak donosiliśmy liczba bezrobotnych w Polsce po dzień 7 b. m. wzrosła do 352.000 osób, przyczem zasiłki ustawowe pobierało tylko 122 tys. osób. Jeżeli do liczby tej dodać 122.176 osób częściowo bezrobotnych otrzymamy cyfrę 474.000 całkowicie lub częściowo pozbawionych pracy. Największe natężenie bezrobocia dało się zauważyć w następujących ośrodkach: woj. śląskie 58.320, Łódź-miasto — 38,281, wraz z okręgiem 52.410, Sosnowiec 20.441, Warszawa-miasto 19.679, Poznań 16.177, Częstochowa 14.079, Kraków. 12.891, Lwów 8.453, Chrzanów 7.326, Włocławek 7.452, Drohobycz 6.995, Stanisławów 5.384, Przemyśl 5.006, reszta poniżej 5 tysięcy, w tem Gdynia 3.220.

Z pośród częściowo bezrobotnych przez 1 dzień w tygodniu pracowało 609 osób, przez 2 dni — 8.805, przez 3 dni — 37.845, przez 4 dni — 26.954, przez 5 dni — 47.963 osób.

Uwzględniając, że 350.000 osób pozostaje bez pracy, tworzą oni wraz z rodzinami przeszło miljonową armję ludzi, która pozostaje dziś bez możności zdobycia środków na utrzymanie.

Wielka fabryka obuwia „Bata" w Polsce.

Dotychczasowe ulgi celne stosowane dla przywozu obuwia z Czechosłowacji przestają obowiązywać 1 kwietnia b. r. z powodu wypowiedzenia odnośnych punktów polsko-czeskiego traktatu handlowego. Uchylenie obowiązywania ulg celnych spowoduje automatyczne podniesienie stawki celnej do normy 24 zł. od pary obuwia lepszego gatunku. Fakt ten odbiły się najpoważniej na czeskiej firmie „Bata", która posiada w Polsce szereg składów sprzedażnych. Wobec tego polska spółka „Bata" przyspieszyła realizację planu budowy własnej fabryki w Polsce, na Śląsku Cieszyńskim, na terenie nabytym od ks. Radziwiłła. Budowa fabryki ma być wykonana w tempie amerykańskiem w ciągu sześciu miesięcy. Fabryka miałaby zatrudnić 8 tysięcy robotników. co daje obrazek projektowanych rozmiarów fabryki. „Bata" zamierza sprzedawać obuwie poza własnemi sklepami również za pośrednictwem odsprzedawców

Kronika gospodarcza.

CZYSTY ZYSK BANKU GOSPODARSTWA KRAJOWEGO za rok ubiegły wyniesie jak słychać około 12 miljonów złotych. W myśl obowiązujących przepisów czwartą część tego zysku otrzymuje skarb państwa. Zatwierdzenie bilansu za rok ubiegły nastąpi w końcu lutego.

SPADEK CEN NA ARTYKUŁY ROLNE. W ciągu roku, a mianowicie od stycznia 1930 r. do stycznia 1931 r. ceny miejscowe osiągane przez producentów, wykazały następujący spadek: pszenica 32.66 proc., żyto 26.09 proc., jęczmień 16.38 proc., owies 5.81 proc., gryka 10.85 proc., groch 32.20 proc., ziemniaki jadalne 4.84 proc.. ziemniaki fabryczne 5.90 proc., siano koniczyny 15.35 proc., siano łąkowe 15.15 proc., słoma 21.47 proc.. koń roboczy 26.24 proc., krowa mleczna 29.45 proc., wieprz (żywej wagi) 49.54 proc., mleko 18.18 proc., i jaja 4.62 proc.

KOSZTY PREMIJ EKSPORTOWYCH. Efektywny wydatek skarbu państwa wypłacony tytułem premij eksportowych na zboża wyniósł w ciągu pierwszych pięciu miesięcy bież. roku gospodarczego 19.086.012 zł., w czem na żyto 9.377.92 zł. na jęczmień 3.621.532 zł., na pszenicę 1.445.070 zł., na mąkę 4.542.192 zł., na słód 87.276 i na kaszę jęczmienną 12.000.

WYWÓZ JAJ. Głównymi odbiorcami jaj polskich są Niemcy i Anglja, które odebrały w 1929 r. — 66.4 proc. całego naszego eksportu jaj, a w 1930 r. — 64 proc. Eksport jaj z Polski do Niemiec wykazuje ustawiczny spadek. Przyjmując za 100 ilość jaj wywiezionych do Niemiec w 1926 r., otrzymujemy dla 1927 r. wskaźnik 90, dla 1928 r. — 67, dla 1929 r. — 66 i dla 1930 r. — 56. Natomiast wzrasta wywóz do Anglji, który w ciągu ostatniego roku podniósł się o 6.4 proc.

MOŻLIWOŚCI ZBYTU KONI POLSKICH DO FRANCJI. Dla Polski rynek francuski był dotychczas całkowicie zamknięty. Dopiero podpisanie konwencji weterynaryjnej polsko - francuskiej, która ma wejść w życie w najbliższym czasie, stwarza możliwości bezpośrednich dostaw koni z Polski. Widoki eksportu koni do Francji (ca 5 — 10 tys. rocznie) nasuwają konieczność zreorganizowania tego eksportu. Jak wynika z otrzymanych informacyi, zainteresowane fery francuskie nie chcą dopuścić do zarzucenia rynku francuskiego przez drobnych handlarzy i chcą zawrzeć umowę na dostawę koni w ilości do kilkuset sztuk tygodniowo z organizacją, któraby występowała w imieniu większej grupy eksportowej koni. Istniejąca w Polsce Spółka dla handlu i eksportu koni, do której należą prawie wszystkie najpoważniejsze firmy eksportujące konie, oraz organizacje hodowców i producentów, mogłaby uskutecznić przeprowadzenie tej umowy. Chodzi bowiem o to, by przez „dziki" eksport nie psuć konjunktur rynku francuskiego.

KONCENTRACJA W EKSPORCIE TRZODY. W r. 1929 brało udział w wywozie trzody chlewnej z Polski 271 eksporterów, wśród których 127 jednostek wywiozło mniej, niż 1000 sztuk w stosunku rocznym. W roku 1930 pracowało tylko 55 eksporterów, z pośród których zaledwie 8 wywiozło mniej niżeli 1000 sztuk w ciągu roku. Liczba eksporterów wywożących powyżej 2 wagonów tygodniowo wynosiła w pierwszym roku 16, t. j. zaledwie 6 proc. ogółu eksporterów, gdy w drugim roku — 24, t. j. przeszło 43 proc.

Z giełdy warszawskiej.

CEDUŁA GIEŁDY Z DNIA 20.2.

AKCJE: Bank Polski 154.00 — 154.50, Sole potasowe 90.00, Cukier 31.00, Modrzejów 8.90 — 8.90, Ostrowieckie 45.00. Starachowice 11.40.

Tendencja utrzymana.

5 proc. Poż. Konwer. zł. 49.50, 3 proc. Poż. Budowl. zł. 50.00, 4 proc. Poż. Inwest. zł. 96.00 — 96.25, 4 i pół Ziem. Kredyt. zł. 52.00 — 52.75.

WALUTY I DEWIZY: Dolra 8.91, Londyn 43.35 i jedna czwarta, Paryż 34.99 i pół, Wiedeń 125.39, Praga 26.42. Włochy 46.72, Belgja 124.40, Szwajcarja 172.12, Holandja 358.14, Kopenhaga 238.65, Stokholm 238.90, Berlin 212.15. Dol. War. pr. 8.91 i jedna czwarta.

Tendencja niejednolita.

Kronika Olkuska.

Zamknięcie kopalni

W BOLESŁAWIU.

Przedwczoraj została całkowicie zatrzymaną kopalnia galmanu w Bolesławiu. W celu zlikwidowania wszelkich rachunków z robotnikami, jak urlopowe, godziny nadliczbowe, badania lekarskie do emerytury i t. p., odbyła się konferencja w inspektoracie pracy w Olkuszu pp. Smitha, Noskowskiego i inż. Cissowskiego ze strony zarządu kopalni z p. inspektorem Kuliczkowskim.

Zabójstwo w Kidowie.

Przeprowadzone dochodzenie policyjne o zabójstwo gospodarza Jana Grabowskiego w Kidowie, ustaliło, że zabity krytycznego wieczoru do późna siedział u miejscowego wójta Szoty. Gdy powracał do domu, na drodze wiejskiej został zdradziecko uderzony kołem bukowym w głowę i zabity na miejscu. Silne podejrzenie o dokonanie mordu pada na Wojciecha Zegałę, właściciela sklepiku, szwagra wójta Szoty. Świadkowie zeznają, że zabity nie miał wrogów we wsi, jedynie żył w niezgodzie z Zegałą, z którym sądzili się o kilkanaście złotych jakoby za wypitą wódkę u Zegały (prowadzi potajemny wyszynk). Przeprowadzona niezwłocznie w obecności p. sędziego Łysogórskiego z Pilicy rewizja u Zegały wykryła ślady krwi na rękach marynarki Zegały, oraz na podwórku podejrzanego takie same koły, jakim został zabity Grabowski.

Zegała do zbrodni się nie przyznaje, tłumacząc, że krew na rękawie pochodzić ma z zabitego wieprza. Zaaresztowany zaraz, napisał z aresztu w Pilicy list do żony, aby swoją nieobecność w domu pomiędzy 11 i 12 w nocy żona usprawiedliwiła udaniem się jego do chlewa i świń. t. j. tak, jak zeznawał przy dochodzeniu.

Zegała doprowadzony został do Olkusza w dniu 19 bm. i oddany do dyspozycji p. sędziego śledczego.

× WALNE ZEBRANIE P. Z. P. P. i H. W niedzielę 22 bm. odbędzie się doroczne walne zebranie P. Z. P. P. i H., oddział w Olkuszu. Porządek obrad: zagajenie i wybór prezydjum, odczytanie protokułu z ostatniego walnego zebrania, sprawozdania: zarządu, kasowe i komisji rewizyjnej, przemówienie delegata zarządu głównego i wybory: 1) zarządu, 2) komisji rewizyjnej, 3) sądu koleżeńskiego, 4) delegatów na walne zebranie i ich zastępców; wolne wnioski. Ponadto program obejmuje: o godz. 9 zbiórka, wymarsz do kościoła na nabożeństwo, wspólna fotografja. Zebranie w sali Resursy o godz. 13 w drugim terminie.

× ZE STRAŻY. Na miejsce ustępującego wice-prezesa zarządu okręgowego Związku straży poż. w Olkuszu, p. Romana Wydrycha, który prezesadł do Mińska Maz., wszedł p. Fajer, obecny inspektor P. Z. U. W. w Olkuszu.

× POŻAR DWÓCH ZAGRÓD W WOLBROMIU. W nocy 18 bm. spłonęły dwa domy z przybudówkami Macieja Sikory i Piotra Wolskiego w Wolbromiu, wartości około 10 tys. zł. Przyczyna pożaru: wadliwa konstrukcja pieców.

× NOŻOWNIK SKAZANY NA 2 LATA WIĘZIENIA. W swoim czasie pisaliśmy o krwawej bójce na weselu w domu Ignacego Pirzycha w Rzeplinie. Jak zwykle, wesołą zabawę zamąciły szumowiny z tej wsi. Przyszli tańczyć, lecz spotkawszy się z sprzeciwem weselników, wzięli się do bójki. Rzepliński awanturnik Jan Staropilny, chcąc ugodzić nożem przeciwnika, pomyłkowo ugodził swego kompana Zygmunta Ferdka, który w kilka dni później zmarł w szpitalu św. Łazarza w Krakowie. Na posiedzeniu Sądu okręgowego w Olkuszu Staropilny został skazany na 2 lata więzienia z zamianą na dom poprawczy.

ZE SPORTU.

WALNE ROCZNE ZEBRANIE K.K.S. „RUCH" odbędzie się w niedzielę, dn. 1 marca r. b. o godzinie 9.30 rano w pierwszym terminie, a o godzinie 10 w drugim terminie w Kubie młodzieży im. marsz. Piłsudskiego w Sosnowcu (Warszawska 22).

Niezwykłe oświadczenie
W SĄDZIE WARSZAWSKIM.

Sąd grodzki do spraw prasowych przy ulicy Nowowiejskiej 17 miał rozpatrywać sprawę prasową p. Marjana Synowieckiego, redaktora „Pobudki" (skazanego w procesie o krwawą niedzielę 14 września na 4 lata ciężkiego więzienia). P. Synowiecki oskarżony był przed sądem z art. 151 K. K. (nieposzanowanie władzy) w związku z artykułem tygodnika „Pobudka" p. t. „Łże jak P. A. T." Na rozprawę dostarczono oskarżonego z więzienia śledczego przy ulicy Daniłowiczowskiej. Przez urząd prokuratorski został powołany w charakterze świadka dyrektor Polskiej Agencji Telegraficznej, p. Starzyński. O godz. . m. 10 gdy sprawa wpłynęła na wokandę, obrońca oskarżenia, adw. Gacki zgłosił **wniosek o wyłączenie sędziego orzekającego z uwagi na to, że jedyny świadek oskarżenia p. Starzyński bawił w gabinecie sędziego orzekającego w czasie przerwy tuż przed rozpoczęciem sprawy redaktora Synowieckiego** a mianowicie między godziną 12,35 a godz. 1,05. Sąd postanowił wniosek adwokata Gackiego w przedmiocie wyłączenia sędziego odesłać do sądu okręgowego.

Haniebna zdrada
POLSKICH KOMUNISTÓW.

Na czwartkowem posiedzeniu sejmu gdańskiego, w czasie obrad nad wnioskiem lewicy w sprawie zmiany programu sanacyjnego, wygłosił charakterystyczne przemówienie przywódca gdańskich komunistów pos. Plenikowski, który wyraził przekonanie, że zawsze rządziła nim Liga Narodów i Polska. Pod koniec przemówienia Plenikowski odczytał **ustęp sensacyjnego listu, jaki gdańska partja komunistyczna otrzymała od polskiej partji komunistycznej.** W liście **polscy komuniści oświadczają, że walczyć będą razem z gdańskimi komunistami ramię przy ramieniu w obronie niemieckiego Gdańska pod hasłem oderwania Pomorza i G. Śląska od Polski,** zapewniając równocześnie o walce z traktatem Wersalskim. Komuniści polscy przyrzekają dalej uroczyście **popierać komunistów niemieckich i gdańskich w walce przeciwko Polsce.** List kończy się okrzykiem na cześć Rosji sowieckiej.

Cygaro 20 mtr. długości
I OLBRZYM - KALOSZ.

Turecki monopol państwowy wystawił na jednym z placów publicznych Konstantynopola okaz cygara, który zachwyca zarówno namiętnych palaczy, jak i wrogów tytoniu. Jestto cygaro spreparowane z najprzedniejszych gatunków liści tytoniowych, długości około dwudziestu metrów, grubości 79 cm, przy wyrobie którego pracowało 17 robotników przez 2 tygodnie. Cygaro to, które pobudza apetyty smakoszów - palaczy, i skupia wokół siebie tłumy ciekawych, ma być skuteczną reklamą rodzimego tureckiego tytoniu.

Również Helsingfors, stolica gumowego przemysłu, stara się za wszelką cenę zainteresować świat swem gumowem bogactwem, czyniąc to przy pomocy kosztownej, lecz oryginalnej reklamy. Jedna z fabryk helsingforskich, wyrabiających kalosze, sporządziła taki gumowy trzewiczek, we wnętrzu którego śmiało zmieścić się może jednopiętrowy gmach, lub 600 osób. Kalosz - olbrzym, umieszczony został na specjalnie w tym celu zbudowanem rusztowaniu. Waga jego wynosi przeszło 2.000 kilogramów. Do wyrobu jego zużyto sześć tonn gumowych odpadków, z których sfabrykować możnaby 9.000 par normalnej wielkości kaloszy.

Wiedeń pod śniegiem.



Uprzątanie śniegu w Wiedniu, który pokrył niedawno ulice tego miasta warstwą na 2 metry wysoką, odbywa się przy pomocy specjalnych pługów, poruszanych siłą elektryczną wzdłuż torów tramwajowych.

Zakazana literatura
w ponurem państwie Sowietów.

Na łamach prasy francuskiej opisuje M. Artemiew, swoje wrażenia z pobytu w Rosji sowieckiej, które przynoszą wiele ciekawych spostrzeżeń z życia sowieckiego. Autor artykułów, zajmuje się szczególnie literaturą sowiecką, która podlega najsurowszej kontroli politycznej.

Najdosadniejszym dowodem niewolnictwa literackiego w Z. S. S. R. — pisze Artiemiew — jest zakazana literatura rękopiśmienna. Pomimo wielkich trudności i wysokich kosztów nakładu rozchodzi się ona niewidzialnemi drogami do wsi i miast. Ani jeden autor nie wie, w ilu egzemplarzach rozchodzi się jego rękopis wydany początkowo w 5 — 10 egzemplarzach. Rękopis taki pozostaje w rękach właściciela zaledwie kilka godzin; po przeczytaniu odaje go do rąk przyjaciół i znajomych. Znajdzie się zawsze jakaś zaufana godna pisarka, która rękopis przepisze i „drugi nakład" gotów. Niektóre rękopisy pojawiają się w wydaniu hektograficznem, jednakowż znalezienie u danego autora lub czytelnika takiej nielegalnej powieści, kończy się zwykle rozstrzelaniem kilku entuzjastów rosyjskiej zakazanej literatury.

Zewnętrzny wygląd dzieła ze względu na brak papieru i czasu jest bardzo prymitywny. Trudnościami temi nie zrażają się jednak nielegalni autorzy. Pewien anarchista wydał dzieło o 30 — 40 arkuszach o Bakuninie, w nakładzie 6 egzemplarzy. Inne znów dzieło religijno-filozoficzne wydano na papierze, jakiego używa się do wyrobu papierosów, w nakładzie... 11 egzemplarzy. Najbardziej rozpowszechnionem wydawnictwem są wykłady popularnego wśród młodzieży profesora, które w wydaniu książkowem ukazały się w Moskwie, Leningradzie, na Kaukazie i Ukrainie. Również poczytnością cieszą się poezje autorów nie mogących publikować swych utworów w prasie sowieckiej, ze względu na ich idealistyczną lub religijno - mistyczną treść.

Nic więc dziwnego, że G. P. U. gorączkowo śledzi ruch młodzieży, która gorliwie rozpowszechnia nielegalną literaturę. Od czasu do czasu wpadnie w ręce policji jakiś zbiór nielegalnej literatury i młodzi zapaleńcy wędrują pod mur, gdzie brutalne strzały czerezwyczajki kładą kres młodemu ich życiu.

DOWCIPNA HALA.

Staś: Halusiu, będziemy się bawić „w małżeństwo" dobrze?

Hala: Nie Stasiu, przecież mama przykazywała, żebyśmy się nie kłócili.

OSZCZĘDNOŚĆ...

— Jakto, teraz, w czasach tak ciężkich kupujesz dla mnie materjał na czapkę podróżną po 80 złotych za metr?

— Alez mój drogi! wzięłam trochę więcej materjału przez oszczędność, z tego co pozostanie dam sobie zrobić okrycie.

Rzeczy ciekawe.

MASZYNA DO PISANIA DLA WSZYSTKICH.

W Berlinie eksploatują nowy pomysł. Oto w bocznym pokoju jednej z pierwszorzędnych kawiarń umieszczono dla wygody gości maszynę do pisania — automat, na której za wrzuceniem w otwór automatu 10 fenigów można napisać 50 wierszy. Jeżeli ktoś ma więcej do pisania i w granicach tych 50 wierszy listu skończyć nie może, wrzuca dalszych 10 fenigów.

AEROPLAN BEZ PILOTA.

Na lotnisku North Beach, w Ameryce, odbył się publiczny pokaz samolotu bez pilota. Szczególny podziw wywołało pełne gracji lądowanie samolotu. Lądowanie aeroplanu odbywa się zapomocą ruchomych skrzydeł, które się w tym celu podnoszą. Konstruktor samolotu, Albert A. Merrill, twierdzi, że system ten uchroni samolot od niebezpiecznego a zawsze możliwego kapotażu.

REKORD CAMPBELLA ZAGROŻONY.

Nowy rekord szybkości dla samochodu ustanowiony przez Anglika, kpt. Campbella, w Dayton Beach pobudził dwóch rekordmanów amerykańskich, de Paolo i Fenglera, do budowy nowego samochodu wyścigowego, któryby mógł osiągnąć szybkość 480 kilometrów na godzinę. Olbrzymi ten wóz ma być poruszany przez dwa motory, każdy o 24 cylindrach, rozwijające siłę pędną 2400 koni parowych. Długość wozu sięga 10 metrów, waga wynosi zgórą 5000 kg. Napęd — co jest najciekawszym szczegółem w konstrukcji wozu — będzie skierowany na wszystkie cztery koła.

ORYGINALNE SAMOBÓJSTWO.

Oryginalne samobójstwo popełnił w węgierskiej osadzie Hodmezo-Vasarhely 87-letni wyrobnik Vad. Naniósł on dużo śniegu do pokoju, otworzył w nocy na rozszerz okna i położył się bez ubrania na śniegu. Rano znaleziono go bez życia, zamarzłego.

BLIŹNIĘTA OD ROZMAITYCH OJCÓW.

Podczas procesu rozwodowego pewnej pary małżeńskiej, stwierdzili uczeni szwedzcy zapomocą próby krwi, że bliźnięta, które urodziła żona, pochodzą od dwóch rozmaitych ojców. Bliźnięta przyszły na świat po rozejściu się rodziców, a ojciec utrzymywał, że nie pochodzą one od niego. Dokonana przez prof. Wolfa, rektora sądowego Instytu chemicznego w Sztokholmie próba krwi niemowląt wykazała, że istotnie każde z bliźniaków ma innego ojca. Oświadczenie to potwierdził drugi rzeczoznawca, profesor uniwersytetu w Sztokholmie, Bromann. Z lekarskiego punktu widzenia sprawa jest zupełnie możliwą, acz bezsprzecznie należy do rzadkości.

ANASTAZJA DREWNOWSKA,

CZATY.

POWIEŚĆ.

32)

Z tego wszystkiego wynikał jasny wniosek, że zamordowana musiała wyjść do parku w nocy. Ale jakim sposobem? I czy sama, czy z mężem? A jeżeli nie z mężem, to z kim? Bo przecie sama nie mogła wyjść. Nie miała żadnego klucza. Wszystkie klucze zabierał do siebie Felek. Ta hipoteza nie wytrzymywała krytyki ze względu na liczne, związane z nią trudności techniczne. A więc wyszła z czyjąś pomocą. Męża? Nie, bo według zeznania Nastusi pani zadzwoniła na nią późno w noc, a pan spał wtedy twardym snem i nawet nic nie słyszał. I w tym względzie Nastusia zasługiwała na wiarę, bo gdyby kłamała, powiedziałaby raczej, że poszła na górę z własnej inicjatywy i że nie zastała państwa. Takie kłamstwo osłoniłoby jej ukochanego skuteczniej niż wszystkie inne.

Krótko mówiąc, nici śledztwa oplątywały się niejako koło Nastusi i Antka. Można było przypuścić, że służąca sama pomogła wyjść pani w jakimś niewiadomym celu. Albo, że pani spostrzegła w porę kradzież biżuterji i zbiegła za służącą nadół, a tam rozegrało się coś niezrozumiałego. W każdym razie uznano prawie za pewnik, że morderstwa dopuścił się nieznany gość Nastusi, lecz okoliczności, w jakich się to mogło stać, pozostawały nieodgadnioną zagadką. Przedewszystkiem należało go znaleźć, co jednak pomimo wielu wskazówek, okazało się ciężkiem zadaniem. Sama Nastusia odmawiała wszelkich zeznań, powodowana z jednej strony miłością, z drugiej strachem, że Antek nie puściłby jej takiej zdrady płazem. Ten jej upór utwierdził jeszcze władze śledcze w przekonaniu, że musiała coś wiedzieć. Sielski, na którego również padło początkowo podejrzenie, wyszedł ze sprawy czysty.

W związku z zeznaniami Nastusi, dotyczącemi ostatniej rozmowy pani Tuli ze Sławutnym, zrodziło się przypuszczenie, że młoda kobieta umówiła się z nim na nocną schadzkę. Natur[illegible] intryga tego rodzaju nie obeszłaby się bez pomocy pokojówki. I z tej strony więc cień tajemnicy wskazywał na Nastusię. Lecz możliwość ta upadła momentalnie, gdy Sławutny wykazał swoje alibi. Zaraz bowiem owego wieczora po powrocie od Sielskich, wyjechał do Warszawy i zameldował się w hotelu. Naczelnik stacji zeznał, że widział go kupującego bilet na pociąg o wpół do jedenastej. A wtedy jeszcze pani Tula żyła.

Wzięto też pod uwagę możliwość samobójstwa. Rewolweru coprawda nie znaleziono, lecz mógł go ktoś zabrać, naprzykład kawaler Nastusi. Było to tem prawdopodobniejsze, że zniknęły również pierścionki, których pani Tula nigdy nie zdejmowała.

W rezultacie sprawa utknęła w bagnie domysłów, hipotez i sprzeczności i wszystkie nadzieje rozświetlenia ponurej tajemnicyześrodkowały się w osobie nieuchwytnego kawalera Nastusi. Przypuszczano, że jeżeli on sam nie był sprawcą mordu, to mógł przynajmniej coś wiedzieć. Szukano go więc z wielką zaciekłością, ale przepadł bez śladu.

C. d. n.

JEDEN MIESIĄC BEZ ZYSKU.

Niniejszym pozwalam sobie zakomunikować, że dzięki dokonanej tranzakcji korzystnego zakupu materjałów bielskich, jestem obecnie w tym miłem położeniu, ceny na wszelką garderobę męską na miarę obniżyć **o 25°/o.** Dzięki tej zniżce, **obecna cena** daje możność **każdemu** z Szanownych Panów pokrywać swe zapotrzebowania w firmie

STANISŁAW SŁAWIŃSKI
Sosnowiec, ul. Małachowskiego 23. Tel. 8-45.

DOBRY KROJ I SOLIDNA ROBOTA OGOLNIE ZNANE. 1713

URODONAL

CHATELAIN'a jest zbawiennym lekiem na **reumatyzm**



Zwalcza **reumatyzm podagrę artretyzm ischias rozpuszcza kwas moczowy**

Reumatyzm osiedla się przeważnie w miejscach oznaczonych na rysunku powyższym.

PRZEDSTAWICIELSTWO
JEAN MURAOUR I S-ka
Warszawa, Fredry 4, tel. 752-45. 1745



NAJLEPSZY *Lanolinowy* PUDER DLA DZIECI **„DZIDZI"** z KOGUTKIEM

MATKI żądajcie w aptekach i drogerjach hygienicznej przysypki dla dzieci **„PUDER DZIDZI"** (z Kogutkiem), utrzymującej ciało dziecka w zdrowiu i czystości. 1303

1305



Chcąc nabyć proszki od bólu głowy z „KOGUTKIEM" „Migreno-Nervosin" należy żądać takowych w oryginalnych opakowaniach Gąseckiego, znanych od lat trzydziestu. Przy zakupnie proszków z „Kogutkiem" „Migreno-Nervosin" zwracajcie uwagę na opakowanie i odrzucajcie **uporczywie polecane** proszki łudząco do naszych podobne. Oryginalne opakowania po 5 proszków —pudełko 75 groszy.



Osoby, dla których przyjmowanie proszku stanowi pewną trudność, mogą używać proszek „KOGUTEK" „MIGRENO-NERVOSIN", w formie tabletki. Opakowania po 20 tabletek w pudełku. Cena zł. 1.50 gr. Żądajcie tabletek **„Kogutek-Migreno-Nervosin" w oryginalnem** opakowaniu Gąseckiego.

Drobne ogłoszenia.

KUPNO i SPRZEDAŻ

Fortepian czarny, krótki, krzyżowy mało używany okazyjnie do sprzedania. Hryniewski, kop. „Jnwiaz". 1717-2

Sprzedam sklep w centrum miasta Sosnowca. Wiadomość w „Kurjerze Zachodnim". 1723

LOKALE

Mieszkanie do wynajęcia od pierwszego maja rb. w nowowybudowanym domu. Wiadomość u inż. Antoniego Nowickiego Dąbrowa Górnicza, Kościuszki 42, telef. 8. 1744

Garaż, światło elektryczne 35 zł. mies. do wynajęcia. Sosnowiec Promyka 1a, tel. 11-10. 1736-2

Pokój umeblowany odstąpię inteligentnemu, solidnemu panu. Sosnowiec Mościckiego 19 m. 2 od 2—5. 1580-2

Pokój z kuchnią przy ul. Aleja do wynajęcia. Wiadomość ul. Piłsudskiego 44, sklep. 1743

POSADY i PRACE

Biegła stenografistka zamieszkała w Sosnowcu, umiejąca również pisać na maszynie, na godziny popołudniowe i wieczorne poszukiwana. Zgłoszenia osobiste do Admin. K. Z. w godzinach 9—10 rano. 1709-3

INŻYNIERA lub technika wykwalifikowanego co najmniej z 5—6 letnią praktyką warsztatową, obznajmionego z nowemi metodami pracy warsztatowej i obróbką metali — poszukuje Tow. Sosnowieckich Fabryk Rur i Żelaza S. Akc. w Sosnowcu. Pod tym adresem prosimy kierować oferty. 1741

Chcesz otrzymać posadę? Musisz ukończyć kursy fachowo - korespondencyjne im. profesora Sekułowicza. Warszawa Żórawia, 42. Kursy wyuczają listownie: buchalterji, rachunkowości kupieckiej, korespondencji handlowej, stenografji, nauki handlu, prawa, kaligrafji, pisania na maszynach, towaroznawstwa, — angielskiego, francuskiego, niemieckiego, pisowni, gramatyki polskiej oraz ekonomji. Po ukończeniu egzamin. Żądajcie prospektów. 1256

ROZNE

Dwa samochody ciężarowe nowe do wynajęcia. Wiadomość telefon 10-25. 1711

Stenografji udzielam w godzinach wieczorowych. Wiadomość telefon 3-84. 1731-3

ZGUBIONE DOKUMENTY

Koszewski Bolesław zgubił książkę Kasy chorych. 1737

Herszowi Berkowi Korenberg skradziono wszystkie dowody osobiste. 1735-3

Jan Skwarek dozorca drogowy zgubił świadectwa, wydane przez inż. M. Szpikowskiego Dąbrowa i przez inż. Kitzwegera Niegowonice, które unieważniam. 1729-3

Swędzenie ciała oraz wszelkiego rodzaju wyrzuty skórne usuwa

KREM LAIN-AGE (z Kogutkiem) jest to idealny, nieszkodliwy kosmetyk, usuwający wady naskórka tak u dorosłych jak i u dzieci. R. M. Sp. W. Nr. 5333. 1306

Z.H. 7/31.

ODROCZENIE WYPŁAT.

Przewodniczący Wydziału Handlowego Sądu Okręgowego w Sosnowcu na zasadzie art. 4 Rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 23 grudnia 1927 r. o zapobieganiu upadłości (Dz. Ust. Nr. 3/28 poz. 20) ogłasza, że na dzień 6 marca 1931 r. o godzinie 10 rano w Sądzie Okręgowym w Sosnowcu w Wydziale Handlowym, wyznaczona została rozprawa w sprawie odroczenia wypłat firmie „Spółka Akcyjna Przemysłu Włókienniczego H. Dietel" w Sosnowcu, ul. Żeromskiego Nr. 1, na przeciąg trzech miesięcy, na którą to rozprawę mogą przybyć wierzyciele w celu udzielenia Sądowi wyjaśnień.

Sosnowiec, dnia 19 lutego 1931 r.

Sekretarz: **Przewodniczący:**
(podpisy nieczytelne)

1733

Odkurzacze elektryczne

w cenie od 330.— do 450.— zł.
na 10 rat miesięcznych.

E.Ł.O. Z.D.

Elektrownia Okręgowa w Zagł. Dąbr. Sp. Akc.
w Sosnowcu ul. Sienkiewicza 9. 1252

Czwarty zeszyt Monografji Zagłębia p. t.

„Z przeszłości Zagłębia Dąbrowskiego"

już wyszedł z druku.

Przynosi w dalszym ciągu bardzo ciekawe wiadomości o Będzinie, — zaopatrzony w 8 ilustracji, przedstawiających szczątki murów obronnych miasta i t. p.

Dzieło ukazywać się będzie w dalszym ciągu każdego 1 i 15 w miesiącu **pod redakcją Marjana Kantor-Mirskiego.**

PRENUMERATA MIESIĘCZNA WYNOSI 1 ZŁ.

Adres: **Redakcja Monografji Zagłębia, Sosnowiec, Sienkiewicza 5, telef. 1—85, Konto P.K.O. Nr. 306.070.**

Spieszyć z zamówieniem — bo początkowa zeszyty są na wyczerpaniu.

Żądać w każdej księgarni. 1714

NAJTANIEJ

MATERJAŁY PIŚMIENNE
POLECA
„SKLEP POLSKI"
BĘDZIN, UL. MAŁACHOWSKIEGO Nr. 7.

Naturalista **M. JURECKI,** 1794
MYSŁOWICE, RYNEK 16 TEL. 10.83

leczy wszelkie choroby krwi, przewlekłe choroby wewnętrzne, kobiece, skórne i weneryczne. Zupełne wyleczenie chorób żołądkowych, wątrobianych i kamieni żółciowych domowe kuracje chorób skórnych Łuszczyce (Psoriasis vulgaris)

Godziny przyjęć: od 9—5 w niedziele i święta od 8—10.

Na piśmienne zapytania załączyć znaczek pocztowy.

KINO „ZAGŁĘBIE" DAWNIEJ Kino-Teatr **„UDZIAŁOWY"** 1249

DZIŚ ukaże się w najnowszym filmie

Genjalna Chinka ANNA MAY WONG

„HAI-TANG" Dramat ilustrujący miłość kochanków odmiennych ras.

NAD PROGRAM: **WESOŁA KOMEDJA.**

KINO-TEATR „PALACE" W SOSNOWCU. ulica Warszawska 2. 1250

Od piątku 20 do 23 lutego

„ROMANS NAD RIO GRANDE"

Dramat w 10 aktach.

W rolach głównych: **MARY DUNCAN i ANTONIO MORENO.**

NA SCENIE! NA SCENIE! **Wielka rewja p. t. ŚMIEJ SIĘ BRACIE ŚMIEJ**

KINO TEATR „WAWEL" W SIELCU **obok kościoła. Tel. 7-65.** 1575

DZIŚ! **DZIŚ!**

Zmiana programu

UWAGA: Ceny miejsc zniżone: Balkon 1 zł., Sala gr. 50.

WKROTCE „Legjon Potępieńców"

KINO „CZARY" W CZELADZI 1251

W piątek 20, sobotę 21 i niedzielę 22 lutego r.b.

Piękny, jak bożek grecki, **Ramon Novarro** święci tryumfy w rewelacyjnym filmie pod tyt.: **„POGANIN"**

Od poniedziałku 23 lutego r. b.
Mistrz maski LON CHANEY w filmie p. t.: **„BICZ BOŻY"**

NAD PROGRAM NA SCENIE: **Europejskiej sławy zespół artystyczny „Bruszewscy"**

Cennik ogłoszeń:

Wiersz milimetrowy jednolamowy: na 1-ej stronie względnie przed tekstem 60 gr., w kronice 60 gr., w tekście 45 gr., za tekstem 20 gr. Ogłoszenia drobne do 20 wyrazów 10 — 30 gr., za każdy wyraz, powyżej 20 wyrazów 20 — 60 groszy za każdy wyraz od początku. Najmniej 1 złoty. Ogłoszenia z układem tabelarycznym o 25 proc. droższe. Zagraniczne 100 proc. droższe. W numerze niedzielnym i świątecznym 25 proc. drożej. Ogłoszenia fantazyjne 50 proc. droższe. Za terminowy druk oraz przestrzeganie miejsca ogłoszeń Administracja nie odpowiada. Za niedostarczenie pisma z przyczyn, od Wydawnictwa „Kurjera Zachodniego" niezależnych, Wydawnictwo nie odpowiada. Wszelkie pretensje finansowe Wydawnictwa „Kurjer Zachodni" zaskarżalne są w Sosnowcu.

Sosnowiec: REDAKCJA: Piłsudskiego Nr. 4. Tel. Nr. 64. ADMINISTRACJA: Piłsudskiego 4. Tel. 73. — Filje: BĘDZIN, Małachowskiego 7, Tel. 7.90. DĄBROWA, ul. Krótka 11. Tel. 202. — ZAWIERCIE, 3-go Maja 27. GRODZIEC, Będzińska.

WYDAWCA I REDAKTOR NACZ.: TADEUSZ OPIOŁA. — DRUK „KURJERA ZACHODNIEGO" W SOSNOWCU, PIŁSUDSKIEGO 4. — REDAKTOR ODP. HENRYK STRYJEWSKI.